

Uchwała Rady Ministrów w sprawach zatrudnienia

WARSZAWA (PAP). 26 bm. Rada Ministrów przy udziale przedstawicieli Centralnej Rady Związków Zawodowych, rozpatrzyła projekt uchwały w sprawie polityki zatrudnienia w uspołecznionych zakładach pracy.

Po wszechstronnej dyskusji, Rada Ministrów podjęła uchwałę, która ustala wytyczne dla rad robotniczych i dyrekcji przedsiębiorstw przemysłowych w kierunku ograniczenia nadwyżek zatrudnienia w przedsiębiorstwach oraz aktywizacji pracowników nie wykorzystywanych produkcyjnie. Uchwała ta realizowana będzie w oparciu o następujące zasady: wstrzymanie przyjmowania nowych pracowników w przedsiębiorstwach o nadwyżkach siły roboczej, zwiększenie produkcji bez powiększania funduszu płac, uruchamianie dodatkowych produkcji oraz zwalnianie zbędnych pracowników.

Realizacja uchwały stworzy odpowiednie warunki dla poprawy organizacji pracy i wzrostu wydajności w naszym przemyśle oraz zapewni właściwy dopływ pracowników do tych gałęzi gospodarki narodowej, które odczuwają ich brak.

Rozpoczęto opracowanie projektu zagospodarowania zagłębia siarkowego

Inżynierowie Wojewódzkiego Zarządu Architektoniczno-Budowlanego w Rzeszowie przystąpili do opracowania projektu planu zagospodarowania tarnobrzegskiego zagłębia siarkowego. Plan ten obejmować będzie lokalizację inwestycji przemysłowych, osiedla mieszkaniowego, rozmieszczenie sieci punktów usługowych, placówek służby zdrowia, rozplanowanie przestrzenne sieci komunikacyjnej, kolejowej i drogowej, budowę bożnic, mostów i dróg, wreszcie uzbrojenie całego terenu przyszłego zagłębia siarkowego.

Po zakończeniu wszystkich prac badawczych, opracowana będzie również ewentualna lokalizacja zakładów przerobu odpadów siarkowych — cementowni, cegielni, zakładów produkcji włókien sztucznych itd.

Równocześnie „Młostoprojekt” Rzeszów rozpoczął opracowanie dokumentacji budowy osiedla awaryjnego. (PAP)

NOWINY RZESZOWSKIE

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Nakład 58.261 Wyd. A Cena 40 gr

Nr 50 (2709) — Rzeszów, piątek 28 lutego 1958 r.

Rzeczowa dyskusja w drugim dniu Zjazdu Związku Młodzieży Wiejskiej

(Inf. wł.). Drugi dzień I Zjazdu Związku Młodzieży Wiejskiej w odróżnieniu od poprzedniego miał charakter wybitnie roboczy. Zmudne, przeciągające się prace komisji programowej, statutowej, wnioskowej i innych oraz dyskusja, do której zgłosiło się około 80 delegatów — oto co złożyło się na jego program.

Zasadniczą cechą wczorajszej dyskusji była jej konkretność i rzeczowość. Rzadko słyszano się gromkie słowa i szumne hasła, dyskutanci w obrzymiej większości mówili o tym, jak na codzień budować swoją organizację, jak trafić do młodzieży i zdobyć jej zaufanie, jak w praktycznej działalności rozwiązywać problemy, przed którymi ona stoi.

„Nie jest rzeczą obojętną — powiedział delegat z Lublina kol. RYSZARD WÓJCIK — czy przy tych samych środkach osiągniemy średnio 14 q z ha, czy 18 i dlatego ZMW powinien w obecnej sytuacji gospodarczej kraju uczynić wszystko, by było 18 i więcej”.

Stąd propozycje współzawodnictwa międzywojewódzkiego zespołów przysposobienia rolniczego.

Dużo mówiono o pracy kulturalno-oświatowej na wsi i sporo słów krytyki padło pod adresem tzw. czynników odpowiedzialnych. Mówił na ten temat m. in. delegat rzeszowski ZYGMUNT WOJTA-SIEWICZ, który domagał się większej opieki i pomocy dla młodzieży ze strony oddziałów kultury.

„Jeśli oddziały kultury mają pracować tak, jak obecnie — powiedział on — mogłyby one z powodzeniem zmienić nazwę na „oddziały statystyki kulturalnej”.

Delegat rzeszowski poruszył także sprawy zatrudnienia młodzieży wiejskiej i rozwoju rzemiosła na wsi, proponując powołanie młodzieżowych spółdzielni usługowych w gromadach. (W. S.)

26. II. 1958 r. w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie rozpoczął trzydniowe obrady I Krajowy Zjazd Związku Młodzieży Wiejskiej. W zjeździe uczestniczyło przeszło 1.700 delegatów.

Na zdjęciu: Uczestnicy Zjazdu oraz zaproszeni goście serdecznie okłaskują powitalne przemówienie I sekretarza KC PZPR — Władysława Gomułki.

CAF — fot. Uchymiak

Delegatka rzeszowska - zwyciężczynią zjazdowej »Zgaduj - zgaduli«

Nie lada sukces odniosła podczas radiowej „Zgaduj - Zgaduli”, jaka odbyła się 26 bm. w Sali Kongresowej PKiN, delegatka z pow. strzyżowskiego kol. LIDIA SIUTA. W finale konkursu zajęła ona pierwsze miejsce, wygrywając motocykl marki WEM.

Ponadto „po drodze” do finału kol. Siuta wygrała piecak turystyczny z kuchenką przenośną i... pasmo włóczki. (W. S.)

Dłużników trzeba rozliczyć

2.350 ton żywca, 4.100 ton zwoża i 11.300 ton ziemiaków winni są państwu chłopci woj. rzeszowskiego

(Inf. wł.). Zaległości w obowiązkowych dostawach żywca, zwoża i ziemiaków za rok 1957 są jeszcze dotąd niewspółmiernie duże. Świadczy o tym fakt, że do dnia 31 stycznia br. jeszcze 48 tys. gospodarstw chłopskich w województwie rzeszowskim dłużnych było państwu 2.350 ton żywca. 12 tys. rolników nie wywiązało się też z dostaw zwoża, a 19 tys. gospodarstw zalega z dostawą 11.300 ton ziemiaków.

Największe zaległości w dostawach posiadają na swym koncie rolnicy z powiatów: mieleckiego, rzeszowskiego i jasielskiego. Ogółem winni są oni państwu 4 tys. ton ziemiaków i kilkaset ton zwoża i żywca.

Ponadto chłopci woj. rzeszowskiego za niedostarczone w latach poprzednich mleko, dłuż-

ni są państwu 610 tys. zł. Największe zadłużenie w tego tytułu wykazują powiaty: mielecki, łańcucki, nizański i sanocki.

Na uwagę zasługuje fakt, że realizacja zaległości w obowiązkowych dostawach żywca, zwoża, ziemiaków oraz spłata należności za mleko, przebiega bardzo słabo. Prezydium gromadzkich rad narodowych, przechodzą obok tych spraw obojętnie. Fakt ten zdaje się tym dziwniejszy, że przede wszystkim GRN winny być za interesowane w ściąganiu zaległych świadczeń. Tym bardziej, że np. suma, jaką dłużni są chłopcy za niedostarczone mleko, w całości przeznaczona jest na powiększenie budżetów GRN. (tap)

„Lawsan” nie wymaga prasowania

W jednym z laboratoriów Akademii Nauk ZSRR opracowano technologię nowego włókna sztucznego — „lawsanu”, które odznacza się 5-krotnie większą trwałością niż wełna. Surowcem wyjściowym do produkcji lawsanu są produkty przerobki węgla kamiennego i ropy naftowej. Nowe włókno odporne jest na działanie kwasów, wysokiej temperatury i światła słonecznego. Wszystkie te zalety umożliwiają produkowanie z lawsanu tkanin trwałych, cieńszych i cieplejszych niż wełniane. Tkanizny lawsanowe nie wchłaniają wilgoci, nie gniją się i nie muszą być prasowane nawet no praniu. (AR)

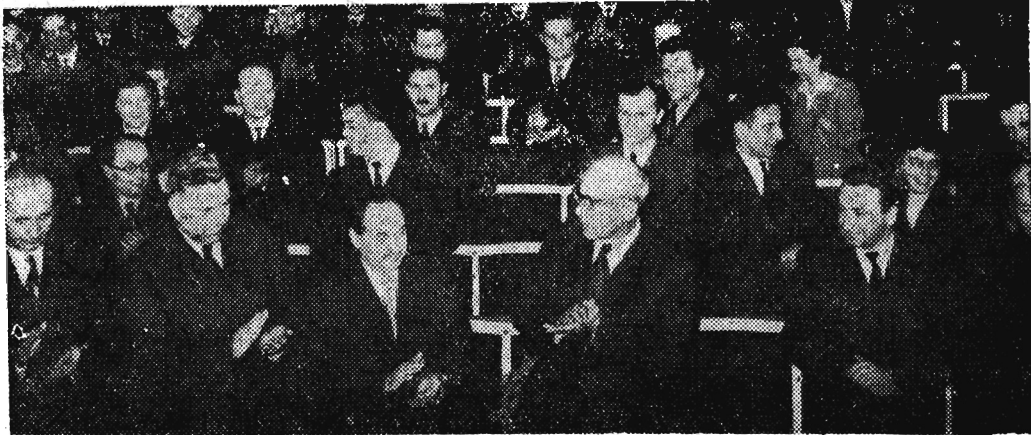
Rozpoczęły się obrady XI Plenum KC PZPR

Dnia 27 lutego br. rozpoczęły się w Warszawie obrady XI plenarnego posiedzenia Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Referat pt. „Aktualne zagadnienia polityki gospodarczej na 1958 rok” wygłosił członek Biura Politycznego KC PZPR — Stefan Jędrychowski.

Po referacie rozpoczęła się dyskusja — Obrady trwają

Skrót przemówienia Stefana Jędrychowskiego wygłoszonego na XI Plenum KC PZPR podajemy na stronach 2, 3 i 4



Podpisanie polsko-włoskiego protokołu handlowego

RZYM (PAP). W dniu 25 lutego w godzinach wieczornych w wyniku 4-tygodniowych rozmów między delegacją polską z dyrektorem departamentu — ANDRZEJEM KRUCZKOWSKIM na czele, a delegacją włoską, z ministrem pełnomocnym — TOMASO NOTARANGELI, na czele nastąpiło w Rzymie podpisanie polsko-włoskiego protokołu handlowego i nowej umowy płatniczej.

Protokół handlowy uzupełniający układ z 15 czerwca 1949 roku przewiduje znaczny wzrost wymiany handlowej, biorąc przy tym pod uwagę obecne możliwości gospodarcze obu krajów. W szczególności wśród towarów eksportowanych przez Polskę, figuruje węgiel w ilości 1 mln ton. Warto zaznaczyć, że ze strony rynku włoskiego daje się zauważyć większe zainteresowanie węglem polskim.

Poza tym Polska eksportować będzie do Włoch artykuły rolno-spożywcze, a także chemikalia, porcelanę, papier oraz obrabiarki.

Wzrośnie eksport polskich maszyn i urządzeń przemysłowych

Ze strony włoskiej Polska otrzyma przede wszystkim dobra inwestycyjne, m. in. silniki dla statków morskich, obrabiarki, części samochodowe, jak również białę ciętą i włókna sztuczne. W imporcie figuruje też pewna ilość owoców cytrusowych.

Nowy układ płatniczy przewiduje przystąpienie Polski do strefy lira wymiennalnego. Osiągnięto szczegółowe porozumienie dotyczące amortyzacji dwustronnego salda clearingowego, przy czym clearing przestaje obowiązywać w stosunkach z obu krajami z dniem 31 marca bieżącego roku.

KOMUNIKATY

W związku z tym, że losowanie premii w postaci domu jednorodzinnego wśród posiadaczy „trójek” i „czwórek” z okresu od XXVIII do XXXVII rzutu gry odbędzie się w dniu 1 marca br. — dyrekcja Rzeszowskiej Gry Liczbowej „Koniecznika” zawiadamia zainteresowanych, że wszelkie reklamacje w sprawie kuponów kontrolnych należy zgłaszać telefonicznie lub osobiście do dyrekcji w terminie najpóźniej do dnia 1 marca br. godz. 12 w południe.

Wszelkie reklamacje zgłaszane w późniejszym terminie nie będą już uwzględniane. (J)

Morderca własnej żony skazany na 15 lat więzienia

KOSZALIN (PAP). Sąd Wojewódzki w Koszalinie skazał na karę 15 lat więzienia Wacława Pawłowskiego za Słupską, oskarżonego o zamordowanie swej żony Danuty.

Na rozprawie złożyło zeznania 14 świadków i pięciu biegłych lekarzy. W motywach wyroku sąd podkreślił, że Pawłowski działał z premedytacją. Po sprzeczce małżeńskiej w jednej z restauracji w Słupsku, oboje pogodzili się i powrócili do domu, gdzie Pawłowski korzystając z tego, że żona jego zasnęła, zamordował ją.

Z Kraju Rad

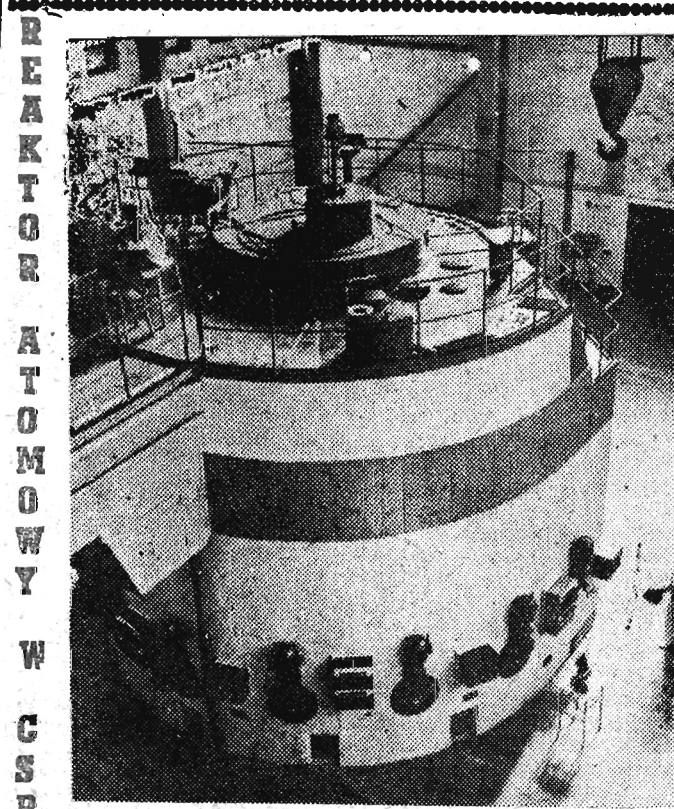
Dalekobieżne linie o superwysokim napięciu

Niedawno zakończyła się w Kujbyszewie konferencja naukowo-techniczna, poświęcona problemom zwiększenia mocy i długości elektrycznych linii przesyłowych w ZSRR, projektowania, budowy i eksploatacji tych linii oraz podstacji o napięciu 400 kilowoltów (400.000 V).

Budowa linii o superwysokim napięciu zapoczątkowuje utworzenie jednolitego systemu energetycznego w europejskiej części ZSRR. Powstanie on z połączenia systemów energetycznych obszarów centralnego i południowego oraz Uralu. Do 1960 roku powstanie na europejskim teryto-

rium ZSRR 5 tys. kilometrów tego typu linii przesyłowych, a w okresie 1961—1965 r. zbu duje się dalszych 6—7 tys. km takich linii. Równocześnie rozbuduje się sieć energetyczną azjatyckiej części ZSRR i stworzy jednolity system energetyczny dla Syberii.

Badania dokonane ostatnio na linii Kujbyszew — Moskwa dowiodły możliwości podniesienia tam napięcia z 400 do 500 kilowoltów. Tak fantastyczne napięcia mają mieć również inne, budowane obecnie lub projektowane linie przesyłowe. Bada się również możliwości przekazywania energii elektrycznej przy zastosowaniu prądu sta-



Na zdjęciu: Reaktor atomowy Instytutu Energii Jądrowej Czechosłowackiej Akademii Nauk w Iteż k Pragi. W roku bieżącym rozpocznie się w Czechosłowacji budowę elektrowni atomowej o zdolności produkcyjnej 150.000 kW. Fot — CAF

Aktualne zagadnienia polityki gospodarczej na 1958 rok

Referat członka Biura Politycznego KC PZPR Stefana Jędrzychowskiego wygłoszony na XI Plenum KC PZPR w dniu 27 lutego 1958 r. (Skrót)

Dzisiejsze plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego ma charakter roboczy. Tematem dzisiejszego posiedzenia nie jest całokształt działalności partii ani jej generalna linia w sprawach polityki wewnętrznej czy międzynarodowej, ani podstawowe założenia ideologiczne, jak to było na VIII, IX i X Plenum.

Dzisiaj po przewycięzeniu w zasadzie trudności wewnątrz partii, po wejściu w końcowy etap akcji weryfikacyjnej, po pomyślnym przeprowadzeniu kampanii wyborczej do terenowych rad narodowych, kampanii, która jeszcze raz potwierdziła, że przytaczająca większość naszego narodu skupia się wokół naszej partii i sprzymierzonych z nią demokratycznych stronnictw politycznych — ZSL i SD, wokół Frontu Jedności Narodów i stoi mocno na gruncie budowy socjalizmu — pragniemy w większym niż dotychczas stopniu skoncentrować uwagę całej partii na zadaniach gospodarczych.

Jak pokierować wysiłkiem mas pracujących w budowie socjalizmu, jak rozwinąć ich aktywność i inicjatywę, aby osiągnąć jak najszybsze i jak największe efekty w dziedzinie rozwoju sił wytwórczych naszej gospodarki, w dziedzinie socjalistycznego uprzemysłowienia kraju, podnoszenia produkcji rolnej, coraz lepsze go zaspokajania palących potrzeb ludzi pracy we wszystkich dziedzinach, a tym samym — o to podstawowe pytanie — o to podstawowe zadanie, które przed nami stoi.

Biuro Polityczne nie proponuje dzisiaj również przedyskutowania całokształtu naszej polityki gospodarczej i w referacie nie będzie mowy np. o podstawowych problemach naszej polityki rolnej, o realizacji i dalszym rozwinięciu jej wytycznych, o formach więzi ekonomicznej pomiędzy miastem a wsią itp. Zagad-

nienia te omówimy kiedy indziej.

Dzisiaj proponujemy skoncentrowanie uwagi na kilku najważniejszych i trudnych zagadnieniach naszego życia społeczno-gospodarczego, które naszym zdaniem wymagają natychmiastowego i gruntownego rozwiązania, jeżeli nie mają być kulą u nogi w naszym dalszym marszu do socjalizmu, w naszej walce o rozwój gospodarczy kraju i o podniesienie poziomu życia mas pracujących.

Te zagadnienia, które Biuro Polityczne przedstawia do dyskusji i do decyzji Komitetu Centralnego — to przede wszystkim problemy walki o dalszy wzrost wydajności pracy, a więc po pierwsze — problem walki z przerobami zatrudnienia i w związku z tym niepełnym i nieefektywnym wykorzystaniem siły roboczej, po drugie — problem podniesienia świadomej dyscypliny pracy, walki z bumełactwem i absencją i w związku z tym problem przeciwdziałania nadmiernemu, niezasadnionemu wzrostowi wydatków chorobowych, po trzecie — problem podnoszenia na wyższy poziom kwalifikacji pracujących, a w związku z tym problem warunków pracy i płac młodocianych robotników. Drugie zagadnienie, które chcemy przedstawić — to najbardziej chyba palące ze wszystkich problemów, trapiących bezpośrednio robotników i pracowników umysłowych — problem mieszkaniowy. Obok tych problemów przedstawiamy Komitetowi Centralnemu także projekt uregulowania zagadnienia rent i emerytur oraz ogólne wytyczne naszej polityki w zakresie utrwalenia dotychczasowych zdobyczy mas pracujących w dziedzinie wzrostu realnych dochodów robotników, pracowników umysłowych i chłopów pracujących i dalszych perspektyw w tej dziedzinie.

Sytuacja w 1957 r.

Przedstawienie tych zagadnień nie jest możliwe bez krótkiego zobrażenia naszej obecnej sytuacji gospodarczej.

Ogólnie biorąc, rok 1957 rozpoczęliśmy w nienajłatwiejszych warunkach. Brak równowagi na rynku wewnętrznym pomiędzy siłą nabywczą ludności, która wzrosła znacznie, częściowo w sposób żywiołowy w ciągu 1956 r., a ilością przeznaczonych do sprzedaży produktów artykułów konsumpcyjnych, doprowadził do powstania pewnej nadwyżki pieniądza w obiegu.

Przez cały rok 1957 walczyliśmy z trudem z niebezpieczeństwem inflacji. Aby je zwalczyć i zapewnić wzrostowi siły nabywczej ludności realne pokrycie, dokonaliśmy szeregu przesunięć w naszej polityce gospodarczej; zmieniliśmy już w planie proporcje między produkcją środków wytwórczych a produkcją towarów konsumpcyjnych na korzyść tych ostatnich; utrzymaliśmy na rok 1957 ograniczenie wzrostu inwestycji, zwłaszcza w gospodarce społecznej, dokonaliśmy znacznej redukcji budżetu wojaskowego, częściowo zreorganizowaliśmy i zredukowaliśmy państwowy aparat administracyjny. Jednocześnie przez cały rok partia i rząd dokonywały wysiłków, aby zwiększyć ponad plan produkcję artykułów konsumpcyjnych i usług, aby zredukować niepotrzebne wydatki, i aby ustalić dostateczny poziom odpłatności wszędzie tam, gdzie z bezpłatnych czy też częściowo tylko odpłatnych świadczeń państwa, korzystały warstwy o stosunkowo wysokich dochodach. Dzisiaj można powie-

zieć, że bezpośrednio niebezpieczeństwo inflacji zostało w zasadzie opanowane, chociaż oczywiście nieprzemysłowa, lekkomyślna i nieostrożna polityka finansowa mogłaby je ponownie zaktualizować.

Rolę decydującą w przewycięzeniu niebezpieczeństwa inflacji odegrała zwiększona produkcja przemysłowa i rolna, w oparciu o wykorzystanie wewnętrznych rezerw naszej gospodarki.

W opanowaniu sytuacji pomogło nam niewątpliwie także zaciągnięcie kredytów zagranicznych, z których poważną część, jak np. kredyty zaciągnięte w Związku Radzieckim i innych krajach socjalistycznych lub kredyty zaciągnięte w Stanach Zjednoczonych na zakup artykułów rolniczych z nadwyżek i na zakup towarów przemysłowych, mają charakter długoterminowy i dlatego mogą być ocenione jako korzystne. Trzeba stwierdzić, że jednocześnie z walką o równowagę i stabilizację naszej gospodarki włożyliśmy duży wysiłek w likwidację lub łagodzenie dysproporcji, które narodziły w poprzednim okresie. Dzięki zapoczątkowaniu realizacji nowych wytycznych polityki rolnej stworzone zostały podstawy dla przyspieszenia wzrostu produkcji rolnej. Realizacja wytycznych miała już pomyślny wpływ na produkcję rolną w 1957 r., ale jeszcze większe znaczenie będzie miała dla kształtowania się stosunków w rolnictwie w najbliższym okresie. Włożyliśmy także spory wysiłek w złagodzenie wewnętrznych dysproporcji w przemyśle.

Mimo ogólnego ograniczenia wzrostu inwestycji, zwiększono inwestycje w przemyśle lekkim, rolno-spożywczym o-

raz w budownictwie mieszkaniowym, szkolnym i szpitalnym.

W roku 1957 rozszerzono znacznie możliwości rozwoju samodzielności i inicjatywy gospodarczej terenu.

W trosce o rozwój produkcji i lepsze zaspokojenie potrzeb mas pracujących stworzono warunki rozwoju indywidualnego rzemiosła i nawet drobnej przedsiębiorczości prywatnej.

Do ujemnych wyników naszej działalności gospodarczej w r. 1957 zaliczyć należy przede wszystkim pewne pogorszenie sytuacji w handlu zagranicznym, wyrażające się w tym, że obok zdrowych i ekonomicznie korzystnych kredytów długoterminowych, nadmiernie zadłużyliśmy się w formie drogiego i uciążliwego kredytu krótkoterminowego.

Po drugie — nie udało się nam w pełni zagwarantować realnego poziomu dochodów, osiągniętych przez ludność. Wzrost siły nabywczej ludno-

ści został częściowo zredukowany przez wzrost cen artykułów nabywanych przez ludność. Do tej sprawy jeszcze wrócę.

Po trzecie — wprawdzie zdołaliśmy pod koniec roku przywrócić ogólną równowagę między siłą nabywczą ludności a ilością towarów i usług, jednak nie oznacza to jeszcze pokrycia popytu ludności we wszystkich asortymentach.

Po czwarte — w ciągu roku 1957 nie udało się w pełni opanować takich zjawisk, jak naruszenie dyscypliny pracy, nadmierna absencja i niezasadniony wzrost wydatków chorobowych przekraczających ustalony fundusz płac, niewywiązywanie się części chłopów z dostaw obowiązkowych i podatków, co oczywiście miało ujemny wpływ na sytuację finansową i rynkową.

Po piąte — w ciągu roku 1957 nie udało się w pełni zrealizować wytycznych partii i rządu w zakresie podziału dochodu narodowego.

Zadania na rok bieżący

Rok 1958 musi być rokiem dalszej pracy nad utrzymaniem i utrwaleniem równowagi gospodarczej przy jednoczesnym przewycięzeniu tych ujemnych zjawisk, które wystąpiły w roku 1957. Stawiamy sobie zadanie umocnienia równowagi rynkowej przez odpowiednie zwiększenie zapasu towarów w handlu i lepsze dostosowanie do potrzeb rynku ich struktury asortymentowej. Musimy osiągnąć poprawę sytuacji w handlu zagranicznym, zmniejszając stan zadłużenia krótkoterminowego i gromadząc minimalne niezbędne rezerwy. W roku 1958 nastąpi pewne zwiększenie nakładów inwestycyjnych również w gospodarce społecznej.

O ile lata 1951 — 1953 były latami nadmiernej forsownego uprzemysłowienia kraju, połączonego z dużymi wydatkami na obronę i budowę przemysłu obronnego i z nadmiernym napięciem inwestycyjnym w gospodarce narodowej, o ile lata 1956 — 1957 były latami przyspieszonego wzrostu dochodów ludności kosztem m. in. znacznego zmniejszenia wysiłku inwestycyjnego państwa, to lata najbliższe, poczynając od roku 1958, powinny być okresem bardziej równomiernego wzrostu spożycia i inwestycji. Wydaje się, że wzrost inwestycji o kilka procent rocznie, to znaczy zbliżony do tempa wzrostu dochodu narodowego, a więc nie powodujący zwiększenia obciążenia dochodu narodowego inwestycjami, jest nieodzowny i konieczny dla zapewnienia dalszego rozwoju sił wytwórczych kraju. Jednocześnie należy w dalszym ciągu wzmocnić wysiłek, aby w pełni wykorzystać nakłady inwestycyjne, poczynione w poprzednim okresie. Tempo wzrostu dochodu narodowego musi być dość wysokie, aby mogło zapewnić jednocześnie utrzymanie wzrastającej liczby ludności i wzrost dochodu

przypadającego na jednego mieszkańca. Ze względu na tzw. szczybę wojenną, obecnie i w najbliższych latach wysoki przyrost naturalny przyczynia się głównie do zwiększenia liczebności roczników w wieku szkolnym i przedszkolnym. Główne skutki gospodarcze polegają więc na zaostrzeniu i bez tego dostatecznie ostrej kwestii mieszkaniowej oraz takich problemów, jak budownictwo szkół i szpitali. Ale za kilka lat, po roku 1960, sytuacja ulegnie zmianie. Obok tych problemów, których ostrość prawdopodobnie zostanie złagodzona, wysunie się na czoło problem zatrudnienia setek tysięcy młodych ludzi, którzy corocznie będą wchodzić w wiek zdolności do pracy.

Produkcja rolna, nawet przy jej największej intensyfikacji, nie będzie w stanie wchłonąć nadwyżek zatrudnienia. Dodatkowe miejsca pracy może stworzyć jedynie rozwijający się przemysł, budownictwo, transport i wszelkiego rodzaju usługi.

Konieczność umocnienia i utrwalenia równowagi na rynku wewnętrznym i w obrotach z zagranicą oraz konieczność dopuszczenia pewnego lekkiego wzrostu inwestycji — decydują o tym, że dochody ludności nie mogą wzrosnąć w r. 1958 w tak szybkim tempie, jak w r. 1956, czy w 1957 r. W r. 1957 siła nabywcza ludności, czyli jej nominalne pieniądze dochody w stosunkach z państwowym systemem finansowym i gospodarką społeczną wzrosły według ostatnich danych o 39,3 mld zł. Ponieważ jednocześnie świadczenia finansowe ludności na rzecz państwa w systemie finansowego wzrosły o 5,6 mld zł, pozostała więc ludność na zakup od państwa a gospodarki społecznej oraz na oszczędzenie suma większa niż w r. 1956 o 33,7 mld zł.

Ceny

Tak znaczny i przekraczający pierwotne zamierzenia i możliwości wzrost dochodów ludności spowodował, że nie udało się uniknąć pewnego ruchu cen. Niektóre podwyżki cen, były z góry przewidziane i zapowiedziane na VIII Plenum KC. Celem tych podwyżek była likwidacja deficytowości odpowiednich gałęzi przemysłu i doprowadzenie do właściwych relacji z cenami innych artykułów. Ogólny wpływ uzyskany z tych podwyżek cen wyniósł ok. 4,3 mld zł, z czego ok. 2,6 mld zł obciążało ludność wiejską. Obciążenie ludności wiejskiej z tytułu wzrostu tych cen zostało z nadwyżką wyrównane przez zniesienie obowiązkowych dostaw mleka i wzrost cen sku-

spółród artykułów spożywczych mających podstawowe znaczenie dla budżetów rodzin robotniczych, wzrosły także ceny jaj i ziemniaków. Nastąpił także wzrost cen artykułów i usług produkowanych przez przemysł terenowy i rzemiosło.

W sumie podwyżki cen artykułów i usług sprzedawanych przez państwo, obciążały ludność w 1957 r. kwotą dodatkowych wydatków ok. 8,5 mld zł, z czego przypada na ludność miejską ok. 3,5 mld zł, na ludność wiejską ok. 5,0 mld zł.

W ten sposób wzrost siły nabywczej ludności został zredukowany z 33,9 mld zł do ok. 25,4 mld zł.

Cyfry powyższe nie obejmują wzrostu cen niektórych towarów i usług gospodarki społecznej, nieprzewidziane go w uchwałach rządu, a wynikającego z dążenia części z kłado, zwłaszcza w przemyśle terenowym, do wygospodarowania funduszu zakładowego nie przez wzrost produkcji, a przez wyższe cen produkowanych wyrobów.

Cyfry te nie obejmują również skutków ruchów cen artykułów, sprzedawanych ludności przez chłopów, rzemieślników i drobnych przedsiębiorców prywatnych. Ruchy cen w tej dziedzinie pociągają za sobą przesunięcia dochodów pomiędzy różnymi warstwami ludności. W sumie według danych Głównego Urzędu Statystycznego średni wskaźnik cen artykułów konsumpcyjnych w r. 1957 wyniósł ok. 105, przy przyjęciu poziomu roku 1956 za 100.

Podwyżki cen w pewnym stopniu stanowią nieuchronne następstwo zbyt wysokiego stosunku do możliwości gospodarczych kraju wzrostu siły nabywczej ludności i dlatego na przyszłość, aby uniknąć niekorzystnych dla ludności ruchów cen, należy utrzymać wzrost siły nabywczej ludności w granicach realnych możliwości, a przede wszystkim nie dopuszczać do jakiegokolwiek niezasadnionego i żywiołowego wzrostu cen.

Należy odrzucić myśl szukania pokrycia dla podwyżek płac lub świadczeń socjalnych

w podwyżkach cen artykułów, decydujących o poziomie kosztów utrzymania. Taka praktyka jest nie do przyjęcia, ponieważ podwyżki płac czy świadczeń socjalnych każdorazowo przynawane, obejmują tylko pewne grupy robotników i pracowników umysłowych, a skutki podwyżek cen obciążają także budżety tych wszystkich, którzy podwyżek w danym okresie nie otrzymali.

Przeciwnie. Stoimy na stanowisku utrzymania na niezmiennym poziomie przeciętnych cen towarów, decydujących o poziomie kosztów utrzymania.

Ceny artykułów sezonowych, takich jak np. jaja, warzywa i owoce, ziemniaki itp. powinny być regulowane elastycznie, w zależności od pory roku i nasilenia podaży, podobnie jak w zależności od tych czynników regulowane są sezonowo ceny skupów tych artykułów od chłopów.

Ceny usług rozrywkowych i turystycznych powinny być w zasadzie ustalone tak, aby pokryć koszty własne i zapewnić minimalny poziom rentowności. Wychodząc z tego założenia i biorąc pod uwagę, że obecny poziom cen biletów kinowych w większości wypadków nie pokrywa kosztów eksploatacji kin, stanowi hamulce w rozwoju sieci kin i przeszkodę do przekazania kin pod zarządy rad narodowych, uznaliśmy za celowe opracowanie uchwały zezwalającej radom narodowym na podniesienie cen biletów kinowych w granicach zapewniających pokrycie kosztów własnych i pewną rentowność.

Nasza polityka w dziedzinie cen opiera się na dążeniu do utrzymania stałej wartości pieniądza.

Powodzenie naszej polityki stabilizacji cen i kosztów utrzymania w r. 1958 zależy od tego, w jakim stopniu potrafimy opanować żywiołowe procesy i utrzymać wzrost dochodów poszczególnych klas i warstw społecznych w określonych granicach. Chodzi także o to, aby w praktyce nie następowało wypaczenie ustalonych wytycznych w dziedzinie podziału dochodu narodowego.

Miejska gospodarka nieuspołeczniona

Rok 1957 był rokiem dość znacznego rozwoju indywidualnego rzemiosła, drobnej wytwórczości prywatnej i handlu detalicznego.

Nie ulega wątpliwości, że obroty miejskiej gospodarki nieuspołecznionej w r. 1957 poważnie wzrosły. Jej przychody ze sprzedaży towarów i usług przedsiębiorstwom uspołecznionym i instytucjom państwowym wynosiły w r. 1956 — 4.510 mln zł, a w r. 1957 osiągnęły poziom 8 mld 97 mln zł.

Według wstępnego szacunku podziału dochodu narodowego za r. 1957 opracowanego przez GUS, produkcja czysta przedsiębiorstw prywatnych poza rolnictwem, obejmująca zysk czysty po potrąceniu podatków oraz wydatki na płace pracowników najemnych, ubezpieczenia społeczne i koszty niematerialne, wyniosła w r. 1956 ok. 8 mld 200 mln zł, a w r. 1957 — 11.009 mln, a więc wzrosła o ok. 3 mld zł. Tymczasem wpływy z podatków obrotowego i dochodowego, które w roku 1956 wyniosły 1.354 mln zł, w r. 1957 wzrosły do 1.745 mln zł a więc tylko o 391 mln zł. Chodzi nam przede wszystkim o to, aby rzemiosło i drobna wytwórczość prywatna produkowały towary i usługi potrzebne ludności i sprzedawały je bezpośrednio, albo też za pośrednictwem sieci handlowej, m. in. sieci handlu uspołecznionego. Dlatego też i wzrost utargu przedsiębiorstw prywatnych z przedsiębiorstwami uspołecznionymi w takiej mierze, w jakiej dotyczy towarów produkowanych przez

rzemiosło i przemysł prywatny i sprzedawanych po uzasadnionych cenach za pośrednictwem handlu uspołecznionego jest najczęściej uzasadniony.

Mniej uzasadniony jest raportowy wzrost zakupu towarów i usług od przedsiębiorstw prywatnych przez urzędy państwowe, albo uspołecznione przedsiębiorstwa przemysłowe czy budowlane. W tej dziedzinie popełnia się wiele nadużyć.

Chodzi o to, aby wyeliminować te nadużycia, chodzi o to, aby przedsiębiorstwa prywatne płaciły podatki wspólne do swoich obrotów i dochodów, aby nie ukrywały obrotów i dochodów, aby nie bogaciły się nielegalnie na spekulacji artykułami produkcyjnymi państwowej, aby nie kumpowały aparatu urzędniczego czy aparatu przedsiębiorstw państwowych.

W myśl wytycznych VII i VIII Plenum polityka podatkowa wobec rzemiosła indywidualnego została znacznie złagodzona, rozszerzono zakres stosowania ryczałtów, ustalono zasady racjonalności przy wymiarze i poborze podatków. Jednak prawidłowość obowiązującej obustronnie. Nie ma żadnego uzasadnienia, aby przy wzroście obrotów i dochodów przedsiębiorstw prywatnych wpływy podatkowe nie wzrosły w odpowiedniej proporcji.

W r. 1958 zostanie wprowadzony powszechny system

Aktualne zagadnienia polityki gospodarczej na 1958 rok

ciąg dalszy z 2

koncesjonowania, który pozwoli na bardziej racjonalną politykę w zakresie kierunków rozwoju rzemiosła oraz handlu i drobnego przemysłu prywatnego.

Zakłada się także, że zakup w sektorze nieuspołecznionym towarów i usług przez urzędy

Sytuacja gospodarstw chłopskich

Odrębny problem stanowi zagadnienie odpowiedniego regulowania realnych dochodów chłopów. Plan 5-letni zakłada, że realne dochody chłopów i realne zarobki robotników i pracowników umysłowych będą wzrastały mniej więcej równomiernie. Chodził więc o to, aby w poszczególnych latach nie dopuszczać ani do nadmiernego, ani też do zbyt niskiego wzrostu dochodów pracujących chłopów w stosunku do wzrostu zarobków robotników i pracowników.

W roku 1957 przychody ludności rolniczej ze sprzedaży tylko państwu produktów rolnych wzrosły z 31,2 mld zł do 41 mld zł. Poza tym chłopci otrzymali od systemu finansowego państwa — w postaci kredytów obrotowych i inwestycyjnych, odszkodowań ubezpieczeniowych i innych dochodów w 1956 r. 5,3 mld zł, a w r. 1957 ok. 6,5 mld zł.

Ze swej strony chłopcy wpłacili państwu tytułem podatku gruntowego, opłat na fundusz ziemni, opłat ubezpieczeniowych, spłaty kredytów itp. w 1956 r. — 8,5 mld zł, a w r. 1957 — 10 mld zł. Tak więc przychody pieniężne chłopów w ich stosunkach z państwowym systemem finansowym wzrosły per saldo o 9,5 mld zł (tj. o 34 proc.).

Wzrost cen towarów i usług nabywanych przez chłopów od państwa wyniósł około połowy tej sumy. Tak więc siła nabywcza chłopów w stosunkach z państwowym systemem finansowym wzrosła w r. 1957 o 4,5 — 5 mld zł (to jest o ok. 17 proc.). Oprócz tego chłopcy otrzymali z państwa tytułem podatku gruntowego, opłat na fundusz ziemni, opłat ubezpieczeniowych, spłaty kredytów itp. w 1956 r. — 8,5 mld zł, a w r. 1957 — 10 mld zł. Tak więc przychody pieniężne chłopów w ich stosunkach z państwowym systemem finansowym wzrosły per saldo o 9,5 mld zł (tj. o 34 proc.).

Wzrost cen towarów i usług nabywanych przez chłopów od państwa wyniósł około połowy tej sumy. Tak więc siła nabywcza chłopów w stosunkach z państwowym systemem finansowym wzrosła w r. 1957 o 4,5 — 5 mld zł (to jest o ok. 17 proc.). Oprócz tego chłopcy otrzymali z państwa tytułem podatku gruntowego, opłat na fundusz ziemni, opłat ubezpieczeniowych, spłaty kredytów itp. w 1956 r. — 8,5 mld zł, a w r. 1957 — 10 mld zł. Tak więc przychody pieniężne chłopów w ich stosunkach z państwowym systemem finansowym wzrosły per saldo o 9,5 mld zł (tj. o 34 proc.).

Wzrost dochodów chłopów realizuje się głównie czterema sposobami: po pierwsze — w miarę wzrostu towarowej produkcji gospodarki chłopskiej, po drugie — przez prowadzone przez państwo korzystne dla chłopów zmiany cen skupu i warunków kontraktacji, po trzecie — przez żywiołowy wzrost cen produktów gospodarki chłopskiej, sprzedawanych na targowiskach, po czwarte — przez niepełne wywiązywanie się chłopów z zobowiązań wobec państwa.

O ile pierwsze dwa sposoby nie budzą wątpliwości i mogą być z góry przewidziane w planie to żywiołowy wzrost cen targowiskowych nie da się z góry przewidzieć i wobec tego państwo musi ex post kontrolować jego rozmiary i skutki. Natomiast podwyższenie dochodów przez niewywiązywanie się chłopów z zobowiązań wobec państwa nie może być przez państwo tolerowane.

Projekt planu na rok 1958 w obecnej postaci zakłada, że dochody chłopów ze sprzedaży państwu produktów rolnych wzrosną z 41 mld zł do 44,4 mld zł, tj. o 3,4 mld zł.

Przychody chłopów z tytułu kredytów otrzymanych od państwa, odszkodowań ubezpieczeniowych i innych dochodów pieniężnych wzrosną o 1,4 mld zł. Oznacza to wzrost dochodów pieniężnych chłopów w stosunkach z państwem o 4,8 mld zł. Jednocześnie wpłaty chłopów z tytułu bieżących i zaległych podatków, opłat na fundusz ziemni,

i przedsiębiorstwa państwowe zostanie ograniczony do rzeczywiście niezbędnych rozmiarów. Zaostrza się ogólna walka z nadużyciami i korupcją, a w tej liczbie i z nadużyciami podatkowymi. Podwyższono niektóre opłaty, obciążające przedsiębiorstwa prywatne, jak np. czynsze za lokale handlowe i usługowe, niektóre opłaty skarbowe.

składek ubezpieczeniowych, spłat kredytów i innych opłat — wzrosną o 3,2 mld zł. Wzrost siły nabywczej chłopów w stosunkach z systemem finansowym państwa wyniesie więc w roku 1958 — 1,6 mld zł, czyli 4,3 proc. Zakłada się, że przeważającą część wzrostu siły nabywczej, wynikającego z tych liczb chłopcy przeznaczają na zwiększenie nakładów inwestycyjnych.

Ogólna suma zaległości pieniężnych gospodarki chłopskiej wobec państwa z tytułu podatku gruntowego, należności Państwowego Funduszu Ziemi, składek ubezpieczeniowych, należności POM, opłat elektryfikacyjnych i innych wynosi wg stanu na 31. XII. 1957 r. 7.350 mld zł. Jeżeli od tej sumy odjąć kwotę 2.336 mld zł zaległości w podatku gruntowym z okresu przed 1954 r., zawieszonych w roku 1955 — pozostanie suma przeszło 5 mld zł zaległych podatków i opłat. Dochodzą do tego zaległości w dostawach obowiązkowych mleka, zboża, ziemniaków i żywności, które zgodnie z ustawami uchwalonymi przez Sejm mają być ściągane w pieniądzu. Suma tych zaległości wynosi blisko 2 mld zł, a po doliczeniu ustawowych kar za zwłokę blisko 2 mld 400 mln zł. Nie stawiamy sobie zadania ściągania całości tych sum w 1958 r.

Znaczną ich część jednak powinna być ściągnięta, a w tym celu muszą zostać wdrożone bardziej rygorystyczne środki egzekucyjne.

Należy przy tym brać pod uwagę, że sytuacja poszczególnych grup gospodarstw chłopskich i poszczególnych terenów nie jest jednakowa. Wobec tego ważne jest należyte rozeznanie, gdzie jaką część ogólnych należności można i należy ściągnąć.

Również w polityce kredytowej musimy bardziej niż kiedykolwiek uwzględnić sytuację finansową różnych grup gospodarstw i różnych terenów.

Place

Dochody robotników i pracowników umysłowych zgodnie z planem na rok 1958 wzrosną w tempie wolniejszym, niż w dwóch latach poprzednich.

Jeżeli uwzględnić ruch cen, jaki miał miejsce w 1957 r. realne dochody ogółu robotników, pracowników umysłowych i rencistów wzrosły o 14—15 mld zł, czyli o 11—12 proc.

Jest to wzrost globalny, nie należy utożsamiać go ze wzrostem przeciętnych płac czy przeciętnych indywidualnych dochodów, ponieważ obejmuje on także skutki wzrostu zatrudnienia.

Fundusz płac w gospodarce uspołecznionej wzrosł zgodnie z planem z ok. 125 mld zł w 1957 r., do ok. 130 mld zł w 1958 r., a więc o ok. 4 proc. Ten wzrost funduszu płac obejmuje jedynie skutki podwyżek płac, przyznanych w ciągu 1957 r. oraz automatycznie wzrost funduszu płac w związku z ustalonymi planami produkcji zatrudnienia i wydajności pracy. Nie obejmuje on dalszego wzrostu średnich płac, związanego z przekraczaniem planowych zadań w zakresie produkcji i wydajności pracy. Nie obejmuje on także tych podwyżek płac, które rząd rozpatrzy w ciągu roku w zależności od rozwoju sytuacji gospodarczej kraju.

Bardzo znacznie różnie inny składnik dochodów robot-

ników i pracowników umysłowych — wynagrodzenia nieobjęte funduszem płac. Pozycja ta różnie z 4 500 mln zł w r. 1957 do 7.850 mln zł w r. 1958. Tak znaczny wzrost spowodowany jest przede wszystkim przewidywanymi wypłatami końcowymi z funduszu zakładowego za rok 1957 i zaliczkowymi na rok 1958.

Świadczenia społeczne, obejmujące renty i zasiłki, mają wzrosnąć zgodnie z planem, bez uwzględnienia jeszcze skutków zasadniczej reformy rent i emerytur z ok. 17 mld zł do 18 mld zł, a więc o blisko 6 proc.

W rzeczywistości wzrost ten jednak będzie niższy wskutek tego, że niektóre podwyżki cen, zrealizowane w roku 1957 rzutują w br. na siłę nabywczą robotników i pracowników umysłowych w silniejszym stopniu w r. 1958 niż w roku 1957, ponieważ w r. 1958 działają w ciągu całego roku. Zmniejszenie wzrostu siły nabywczej robotników i pracowników umysłowych z tego powodu zacząć można na ok. 2 mld zł. Rzeczywisty wzrost realnych dochodów robotników i pracowników umysłowych wyniesie zatem ok. 4,8 proc.

Te założenia planu nie obejmują dalszych podwyżek płac i świadczeń społecznych, co do których decyzje mogą być podejmowane, w zależności od przebiegu wykona-

Emerytury i renty

Za najpilniejsze zagadnienie społeczne, zgodnie z opinią szerokiej mas pracujących i całego społeczeństwa uznaliśmy podwyżkę emerytur i rent. Dlatego też Biuro Polityczne uznało za konieczne przeprowadzenie od 1 lipca br. regulacji rent i emerytur na następujących zasadach.

Nastąpi likwidacja tzw. starego portfela rent i emerytur i przeliczenie rent i emerytur według zasad „nowego portfela”.

Minimum renty dla niepracującego rencisty ustala się na 500 zł miesięcznie, a więc na poziomie najniższych płac. Minimum renty wdowiej dla niepracującej wdowy ustala się na 360 zł. Renty starcze dla pracowników II kategorii zostaną zrównane z rentami starszymi dla pracowników I kategorii, tj. z dotychczasowych 600 zł zostaną podniesione do wysokości 75 proc. zarobków — do 1.200 zł.

W zakresie rent inwalidzkich rozróżnia się inwalidów z powodu wypadku w zatrudnieniu lub choroby zawodowej, którzy w zależności od grupy niezdolności do pracy otrzymują — 65 proc., 80 proc. lub 100 proc. przy podstawie wymiaru do 1.200 zł, o ile nie pracują i 50 proc., 75 proc. i 100 proc. do 1.200 zł, o ile pracują. Renta dla inwalidów z przyczyn wypadku w zakładzie pracy lub choroby zawodowej, którzy w zależności od grupy niezdolności do pracy otrzymują 65 proc., 80 proc., lub 100 proc. przy zarobkach do 1.200 zł (o ile nie pracują) i 50 proc., 75 proc. i 100 proc. zarobków do 1.200 zł o ile pracują.

Przy podejmowaniu tej decyzji Biuro Polityczne wyszło z założenia, że w związku z podniesieniem poziomu rent i emerytur przedsiębiorstwa zwolnią z pracy w zasadzie

Wydajność pracy i przerosty zatrudnienia

Wielu ludzi krytykujących niski poziom płac i nierozwiązanie niektórych zagadnień społecznych zapomina o tym, że tempo wzrostu stopy życiowej narodziło przede wszystkim tempo wzrostu płac realnych i świadczeń społecznych, które w tym zakresie zależy od tempa wzrostu produkcji i wydajności pracy.

Wyższa wydajność pracy społecznej — to ten czynnik, który decyduje w ostatecznym rachunku o wyższości jednego ustroju społecznego nad drugim, który decyduje także w ostatecznym rachun-

ku o wyższości socjalizmu nad kapitalizmem.

Państwo ludowe łoży wielomiliardowe sumy w to, aby stworzyć materialne i techniczne przesłanki osiągnięcia wyższej wydajności pracy. Jednak duża część tych nakładów nie jest należycie wykorzystana wskutek złej organizacji pracy, nieodpowiedniego stosunku do pracy, niedostatecznych kwalifikacji pracujących, fałszywej praktyki tolerowania w zakładach pracy nadmiernych stanów zatrudnienia.

Najpoważniejszy problem przerostów w zatrudnieniu istnieje w gospodarce narodowej, w naszych przedsiębiorstwach uspołecznionych. Problem ten jest z codziennej praktyki znany naszej administracji gospodarczej, dyrektorem naszych zakładów przemysłowych. Głośno o nim było w ostatnich latach w publicystyce. Lecz jak dotychczas sprawa nie ruszyła z miejsca, ponieważ nasza partia nie postawiła dotychczas tego zagadnienia, jako pierwszorzędnego zadania o charakterze politycznym. Mimo braku dokładnej znajomości konkretnych szczegółów jest rzeczą niewątpliwą, że w wielu zakładach naszego przemysłu podstawową przyczyną niższej niż w krajach wysoko uprzemysłowionych wydajności nie jest zacofanie techniczne, gdyż poziom urządzeń technicznych w tych zakładach odpowiada poziomowi zachodnio-europejskiemu, a jedynie zbyt wielka ilość pracowników, obsługujących te urządzenia techniczne. Tak np. huta im. Lenina pod względem poziomu technicznego, poziomu maszyn i urządzeń technicznych dorównuje niewątpliwie nowoczesnym hutom zagranicznym. Pobieżne nawet obserwacje wskazują jednak, że stosownie do wielkości produkcji liczebność załogi na hucie im. Lenina jest znacznie wyższa niż w hutach za granicą — zarówno w Związku Radzieckim, jak i na Zachodzie.

W przemyśle cementowym liczba roboczogodzin robotników grupy przemysłowej, zużywana na wyprodukowanie jednej tony cementu, wynosi w NRF — 3,5, a w Polsce 4,2 do 4,3. A nasz przemysł cementowy intensywnie rozbudowywany w ostatnich latach pod względem technicznym nie należy do zacofanych gałęzi przemysłu.

Szacuje się, że w naszym przemyśle cementowym nadwyżka zatrudnienia stanowi kilkanaście do dwudziestu procent. Przyczyną tego stanu rzeczy polegają przede wszystkim na zatrudnieniu nadmiernej ilości robotników placowych oraz rzemieślników obsługujących urządzenia. Podobna sytuacja istnieje w przemyśle samochodowym, traktorowym i innych. Wiele przerostów w zatrudnieniu istnieje i w innych gałęziach przemysłu. W poprzednich latach przy niskich kwalifikacjach dużej części robotników i złej organizacji pracy, coroczne wzrosty produkcji osiągnano w znacznie większym stopniu przez zwiększenie zatrudnienia niż przez wzrost wydajności pracy. Ten stan rzeczy był w dużej mierze uwarunkowany szybkim tempem uprzemysłowienia, uruchomieniem wielkiej ilości nowych zakładów przemysłowych, do których przyjmowano nowych robotników przeważnie ze wsi, o niskich kwalifikacjach.

Obecnie jednak przerosty w zatrudnieniu hamują dalszy wzrost wydajności pracy i dezorganizują produkcję. O istnieniu przerostów i o luzach w planach zatrudnienia świadczy fakt, że szereg ministerstw, jak np. Ministerstwo Budownictwa i Przemysłu Mat. Bud., Ministerstwo Przemysłu Spożywczo i Skupu przekroczyły w 1957 r. plany produkcyjne, nie osiągnając planowanego zatrudnienia. Analiza wyników eksperymentalnej działalności 7 przedsiębiorstw przemysłu maszynowego w 1957 r. wykazała, że przedsiębiorstwa te osiągnęły wzrost produkcji globalnej o 24,6 proc. przy wzroście zatrudnienia robotników o 7,8 proc. w porównaniu z 1956 r. Świadczy to o istnieniu możliwościach likwidacji przerostów zatrudnienia przy dobrej organizacji produkcji. Rzeczą charakterystyczną jest, że te przerosty zatrudnienia istnieją w wielu przedsiębiorstwach, gdy jednocześnie w szeregu gałęzi istnieje brak siły roboczej. Tak np. przemysł węglowy nie mógł jeszcze dotychczas zlikwidować pracy żołnierzy, ponieważ nie ma dość cywilnych robotni-

ków. Na niedobór siły roboczej cierpi wiele zakładów przemysłu materiałowego budowlanych, szereg wielkich budów, komunikacja autobusowa i tramwajowa w wielkich miastach, łódzki przemysł włókienniczy, państwowe gospodarstwa rolne w północnej i zachodniej części kraju.

Redukcja przynajmniej części przerostów zatrudnienia jest warunkiem wykonania planów zatrudnienia i planów produkcji w 1958 r. Plan zakłada wzrost zatrudnienia w całej gospodarce socjalistycznej o 106 tys. osób, w tym w przemyśle o 54,5 tys. osób.

Ponieważ nowouruchomione i silnie rozbudowywane zakłady przemysłowe wymagają większego wzrostu zatrudnienia, oznacza to, że samo wykonanie planu wymaga redukcji przerostów zatrudnienia w istniejących i nierozbudowywanych zbyt silnie zakładach pracy. Ale możliwości są dużo większe i trzeba te możliwości wykorzystać. Rok 1958 stanowi pod tym względem doskonałą okazję, ponieważ przyrost ludności w wieku zdolności do pracy wynosi w tym roku tylko 65 tys. osób. Opory przeciwko redukcjom przerostów w zatrudnieniu tłumaczy się często obawą przed powstaniem w kraju bezrobocia. Obawę tę w okresie ostatnich dwóch lat siała część publicystyki, wyolbrzymiając zjawiska lokalnego braku pracy i strasząc nas widmem masowego bezrobocia. Tymczasem jak się przedstawia rzeczywistość?

Rzeczywiście istnieją w Polsce ogniska lokalnego bezrobocia w kilkudziesięciu miastach i miasteczkach, ale dotyczą one przeważnie ludzi, związanych z miejscem zamieszkania, nie mogących lub nie chcących przesiadnąć do ośrodków przemysłowych lub do rolnictwa na Ziemię Odzyskaną. W dużej mierze dotyczy to obarczone rodzinami kobiety. Należy nadal prowadzić prace nad rozładowaniem tych ognisk lokalnego bezrobocia, aktywizować gospodarczo te miejscowości, uruchomić w nich zakłady przemysłu terenowego, spółdzielnie pracy itp., korzystając w tym celu z funduszu interwencyjnego i z kredytów bankowych. Ale ogólny obraz sytuacji jest, jak już stwierdziliśmy, odmienny.

Gdzie należy skierować redukowanych pracowników? Po pierwsze — przestaną pracować renciści, otrzymawszy nowe podwyższone renty. Po drugie — zakłady, które się rozbudowują i które mają osiągnąć znaczny wzrost produkcji, powinny przede wszystkim skierować do nowej produkcji robotników z dzieł, w których istnieją przerosty zatrudnienia. Po trzecie — w tych wypadkach, gdzie przesunięcia wewnątrz zakładu pracy nie rozwiążą problemu, należy przesunąć zbędnych pracowników z zakładów pracy, mających przerosty zatrudnienia do innych rozbudowujących się zakładów pracy na tym samym terenie. Dotyczy to także przesunięcia pracowników z przedsiębiorstwa przemysłowego do handlu i innych działów usługowych. Po czwarte — część robotników zwłaszcza młodzi, powinni przegrynąć na te tereny i do tych gałęzi przemysłu i gospodarki, gdzie odczuwa się brak rąk do pracy. Po piąte — na terenach wiejskich część robotników, mających gospodarstwa rolne, wrócić do pracy na szych gospodarstwach i przejść do bardziej intensywnej gospodarki. Po szóste — niemal każdy większy zakład pracy posiada możliwości zorganizowania produkcji ubocznej, zwłaszcza w dziedzinie produkcji materiałów budowlanych i powinien przy tej produkcji zatrudnić robotników zwolnionych z

zakładów. Na niedobór siły roboczej cierpi wiele zakładów przemysłu materiałowego budowlanych, szereg wielkich budów, komunikacja autobusowa i tramwajowa w wielkich miastach, łódzki przemysł włókienniczy, państwowe gospodarstwa rolne w północnej i zachodniej części kraju.

Redukcja przynajmniej części przerostów zatrudnienia jest warunkiem wykonania planów zatrudnienia i planów produkcji w 1958 r. Plan zakłada wzrost zatrudnienia w całej gospodarce socjalistycznej o 106 tys. osób, w tym w przemyśle o 54,5 tys. osób.

Ponieważ nowouruchomione i silnie rozbudowywane zakłady przemysłowe wymagają większego wzrostu zatrudnienia, oznacza to, że samo wykonanie planu wymaga redukcji przerostów zatrudnienia w istniejących i nierozbudowywanych zbyt silnie zakładach pracy. Ale możliwości są dużo większe i trzeba te możliwości wykorzystać. Rok 1958 stanowi pod tym względem doskonałą okazję, ponieważ przyrost ludności w wieku zdolności do pracy wynosi w tym roku tylko 65 tys. osób. Opory przeciwko redukcjom przerostów w zatrudnieniu tłumaczy się często obawą przed powstaniem w kraju bezrobocia. Obawę tę w okresie ostatnich dwóch lat siała część publicystyki, wyolbrzymiając zjawiska lokalnego braku pracy i strasząc nas widmem masowego bezrobocia. Tymczasem jak się przedstawia rzeczywistość?

Rzeczywiście istnieją w Polsce ogniska lokalnego bezrobocia w kilkudziesięciu miastach i miasteczkach, ale dotyczą one przeważnie ludzi, związanych z miejscem zamieszkania, nie mogących lub nie chcących przesiadnąć do ośrodków przemysłowych lub do rolnictwa na Ziemię Odzyskaną. W dużej mierze dotyczy to obarczone rodzinami kobiety. Należy nadal prowadzić prace nad rozładowaniem tych ognisk lokalnego bezrobocia, aktywizować gospodarczo te miejscowości, uruchomić w nich zakłady przemysłu terenowego, spółdzielnie pracy itp., korzystając w tym celu z funduszu interwencyjnego i z kredytów bankowych. Ale ogólny obraz sytuacji jest, jak już stwierdziliśmy, odmienny.

Gdzie należy skierować redukowanych pracowników? Po pierwsze — przestaną pracować renciści, otrzymawszy nowe podwyższone renty. Po drugie — zakłady, które się rozbudowują i które mają osiągnąć znaczny wzrost produkcji, powinny przede wszystkim skierować do nowej produkcji robotników z dzieł, w których istnieją przerosty zatrudnienia. Po trzecie — w tych wypadkach, gdzie przesunięcia wewnątrz zakładu pracy nie rozwiążą problemu, należy przesunąć zbędnych pracowników z zakładów pracy, mających przerosty zatrudnienia do innych rozbudowujących się zakładów pracy na tym samym terenie. Dotyczy to także przesunięcia pracowników z przedsiębiorstwa przemysłowego do handlu i innych działów usługowych. Po czwarte — część robotników zwłaszcza młodzi, powinni przegrynąć na te tereny i do tych gałęzi przemysłu i gospodarki, gdzie odczuwa się brak rąk do pracy. Po piąte — na terenach wiejskich część robotników, mających gospodarstwa rolne, wrócić do pracy na szych gospodarstwach i przejść do bardziej intensywnej gospodarki. Po szóste — niemal każdy większy zakład pracy posiada możliwości zorganizowania produkcji ubocznej, zwłaszcza w dziedzinie produkcji materiałów budowlanych i powinien przy tej produkcji zatrudnić robotników zwolnionych z

Aktualne zagadnienia polityki gospodarczej na 1958 rok

3 **ciąg dalszy**

produkcji podstawowej lub z działań pomocniczych

Oczywiście akcja likwidacji przerostów zatrudnienia powinna być prowadzona w sposób przemyślny i rozsądny. Jest to wielka akcja o dużym znaczeniu politycznym, socjalnym i ekonomicznym.

Przerosty istnieją także w dalszym ciągu w dziedzinie aparatu administracyjnego.

W związku z dalszą reorganizacją systemu zarządzania i

usprawnieniem administracji przewiduje się dalsze zmniejszenie liczby etatów w administracji centralnej w stosunku do stanu na 1. I. 1958 r. o około 10 tys. osób.

Liczne przerosty istnieją także w dziedzinie naszych instytucji naukowo-badawczych i w ogóle w dziedzinie administracji naukowej.

Oczywiście oszczędności nie można dokonać bez gruntownej reorganizacji instytucji naukowo-badawczych i zmniejszenia ich ilości. Rząd powołał komisję, której zadaniem jest przeprowadzenie koniecznych zmian.

rowane obostrzone sankcje. Sankcje te — to pozbawienie zasiłku za czas bezpodstawnego zwolnienia z pracy. Pozbawienie na określony czas, np. na rok, prawa do korzystania z zasiłku za pierwsze 3 dni choroby, wreszcie zwolnienie z pracy.

Proponuje się jednocześnie wprowadzenie — podobnie jak to było przed wojną, księżeczek ubezpieczeniowych, podstawowego dokumentu kontrolnego w tym zakresie.

(Dokończenie referatu podamy w następnym numerze)

Czy dojdzie do podjęcia rozmów w sprawie rozbrojenia przed zwołaniem konferencji na najwyższym szczeblu?

LONDYN (PAP). Mocarstwa zachodnie prowadzą obecnie ożywione dyskusje nad sposobami wyjścia z impasu, w jakim znalazł się problem rozbrojenia. Rzecznik brytyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych potwierdził wiadomość o rozmowach przeprowadzonych na ten temat między rządem brytyjskim a rządami USA, kanadyjskim i francuskim. Tematem tych rozmów była sprawa podjęcia rokowań i sposobu ponownego zwołania Komisji Rozbrojeniowej ONZ. Dotychczas nie podjęto żadnej decyzji.

W brytyjskich kołach rządowych przeważa opinia, że mocarstwa zachodnie gotowe są rozważyć wszelkie możliwości podjęcia rokowań w sprawie rozbrojenia jeszcze przed ewentualnym zwołaniem konferencji na najwyższym szczeblu.

Przemówienie wiceprezesa NK ZSL Czesława Wycecha wygłoszone 26 lutego br. na Krajowym Zjeździe ZMW (skrót)

W rozwoju postępu społecznego wsi organizacje młodzieżowe odegrały dużą rolę. Szczególnie te, które stanęły do walki z krzywdą, zacofaniem i ciemnotą — stwierdził mówca. — Związek Młodzieży Wiejskiej nie może być organizacją społeczno-zawodową, musi być organizacją społeczno-ideową i wychowawczą.

Oczywiście w Związku młodzież chłopska będzie pogłębiać wiedzę ogólną i zawodową — rolniczą, przygotowując się do zawodu dobrego i postępowego rolnika, lecz wszystkie te prace powinny być przejęte celami społeczno-ideowymi.

Tych celów nie można młodzieży przynieść z góry, zadekretować. Charakter i oblicze społeczno-ideowe organizacji powinny się rodzić z dyskusji młodzieży, z żarliwej wymiany poglądów w sprawach ideologicznych i społeczno-gospodarczych.

Siła organizacji społecznej leży nie tylko w określeniu wielkich celów, lecz i w tym, by mieć przodownicze siły, bojowników postępu, którzy w ścisłej łączności z masami przystąpią do realizacji wielkich celów. Właśnie starzy „zaraniarze”, „wiciarze” czy działacze komunistyczni, odegrali wielką rolę w postępie społecznym wsi dlatego, że byli powiązani z masami ludowymi.

Toczy się w ZMW spór w sprawach stosunku do „Wici” i ZMP. Chciałbym się w tej sprawie podzielić swymi uwagami.

„Wici” mają swe piękne karty. Mobilizowały młodzież chłopską do walki z dworem, klerykalizmem, prowadziły w swych środowiskach konkretną pracę społeczną — oświatową i gospodarczą, a w swym społecznym programie, podobnie jak radykalne nurty ruchu ludowego, miały wiele elementów socjalistycznych. „Wiciarze” słusznie przywiązywali dużą wagę do rozwoju oświaty i spółdzielczości i w obu tych dziedzinach pracy mają duże zasługi. Lecz błędne były założenia agrarystów — „wiciarzy”, którzy chcieli poprzez rozwój oświaty i ruchu spółdzielczego, bez zdobycia przez lud władzy w państwie, przekształcać ustrój kapitalistyczny w ustrój sprawiedliwej społecznej W Polsce Ludowej chciał Mi-

kołajczyk uwikłać „Wici” w walkę z obozem rewolucji społecznej, organizacja przeciwdziałała się temu, a wielu dobrych działaczy wciolonych wyłączało się z pracy publicznej, a niekiedy nawet uwikłało się w walkę z władzami ludowymi.

ZMW działa obecnie w innych warunkach aniżeli „Wici”, przyswlecają mu cele socjalistycznego budownictwa i wychowania i dlatego niesłusznie są tendencje do re-aktywowania „Wici”. Tradycja i postawa ideologiczna ZMW winny być szersze aniżeli „Wici”.

W budowaniu socjalizmu, popełniliśmy wiele błędów i wypaczeń, które naprawiamy po przełomie październikowym, lecz byłoby niesłuszne, gdybyśmy chcieli potępić duży dorobek Polski Ludowej.

Podobnie przedstawia się sprawa z dorobkiem ZMP. Popełnił on w pracy błędy, wynikające z szablonowości i hasłowości, niezajomości środowiska i braku codziennej konkretnej pracy.

Jednakże ZMP miał jasność celów budownictwa socjalistycznego, odznaczał się dużą ofiarnością w pracy, a nade wszystko wychował poważną i ofiarną kadrę działaczy młodzieżowych, którą należy również związać z masami chłopskimi i wykorzystać w pracy Związku Młodzieży Wiejskiej. Dlatego nie można dyskwalifikować dorobku ideowego Związku Młodzieży Polskiej, jak nie można czynić tego w stosunku do „Wici”. Były w obu organizacjach rzeczy dobre i złe. ZMW winien z dorobku każdej z nich wziąć co dobre i co służy rozwojowi postępu na wsi, co zmierza do budowy socjalizmu i wychowania młodego pokolenia chłopskiego w tym kierunku.

Pracy na wsi mamy bardzo dużo. W związku ze zwiększającymi się potrzebami i przyrostem ludności, trzeba ba szybko podnieść produkcję rolniczą. Trzeba wobec tego w najbliższym czasie dokonać na olbrzymią skalę prac w zakresie melioracji i mechanizacji rolnictwa, elektryfikacji wsi, budownictwa wiejskiego, podnieść oświatę rolniczą, rozpocząć na wsi budownictwo komunalne.

Wydatnie musi wzrosnąć produkcja roślinna i zwierzęca, rozwinąć należy służbę weterynaryjną i walkę ze szkodnikami roślin. Wykonanie tych zadań, jest bardzo trudne przy indywidualnej gospodarce chłopskiej.

Zgodnie z „wytocznymi polityki rolnej KC PZPR i NK ZSL”, rozwijamy wszelkiego rodzaju spółdzielczość rolniczą ze spółdzielczością produkcyjną włącznie.

Rola państwa w naszym ustroju jest bardzo duża, lecz ono samo przy największych wysiłkach nie może stworzyć lepszego jutra wsi polskiej. Postęp społeczny na wsi nie jest możliwy bez aktywności społecznej chłopów, bez wzajemnego powiązania rozwoju przemysłu i rolnictwa i bez politycznego współdziałania chłopów i robotników.

Poprzez wiejskie organizacje społeczno-gospodarcze, ideowo-wychowawcze i kulturalno-oświatowe, winny być uaktywnione wszelkie społeczne siły chłopskie do budowy nowoczesnej wsi i postępowego rolnictwa.

Na chłopów i robotników, na przodującą w naszym życiu Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą i Zjednoczone Stronnictwo Ludowe spada główna odpowiedzialność za rozwój Polski Ludowej, za rozwój wsi i rolnictwa. Dlatego w każdej organizacji, a w szczególności w organizacji ideowo-wychowawczej, jaką jest ZMW, winno istnieć harmonijne współdziałanie członków PZPR i ZSL. Jest to konieczny warunek w pracy, przy budowie ustroju socjalistycznego.

Absencja chorobowa — zmiana systemu wypłat zasiłków

Jednym z zagadnień narzeczonych, domagających się rozwiązania jest nadmierny wzrost z roku na rok absencji w zakładach pracy, w tej liczbie absencji chorobowej i związany z nim nieuzasadniony wzrost wydatków na zasiłki chorobowe. Wydatki te rosną z roku na rok nieproporcjonalnie szybciej niżby to mogło wynikać ze wzrostu zatrudnienia i płac nominalnych, a także ze wzrostu rzeczywistej zachorowalności. Szczególnie silny był ten wzrost w roku 1957.

Kontrola przeprowadzona w zakładach pracy w 1957 r. stwierdziła masowe przypadki nadużywania zwolnień chorobowych, zwłaszcza krótkoterminowych. Znane są przypadki uzyskiwania zwolnień w drodze symulowania choroby, wymuszania zwolnień, a nawet przekupywania lekarzy.

Zakłady pracy nie były dotychczas dostatecznie zainteresowane w zwalczaniu absencji, ponieważ zasiłki wypłacane są z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, a zakład pracy w takim wypadku uzyskuje oszczędności na funduszu plac.

W rezultacie zwiększonej absencji chorobowej rosną z roku na rok sumy wypłat z tytułu zasiłków chorobowych.

Sumy te wynosiły w r. 1955 1.376 mln zł, w r. 1956 — 1.651 mln zł, w r. 1957 — 2.357 mln zł.

Jedynie w niewielkiej mierze ten wzrost wydatków spowodowany był wzrostem liczby zatrudnionych i przeciętnych płac. Decydującą rolę odegrał wzrost wskaźnika absencji chorobowej.

W interesie ogółu pracujących jest przedsięwzięcie środków, które położyłyby tamę niekontrolowanemu wzrostowi wydatków na te cele i finansowaniu różnego rodzaju symulantów i nierobów kosztem ogółu uczciwych pracowników.

Jako zasadnicze posunięcie w tej dziedzinie proponuje się wyznaczenie przez CZUS dla poszczególnych przedsiębiorstw limitów wydatków na zasiłki chorobowe. Limity proponuje się ustalić na podstawie danych przeciętnych z okresu trzyletniego od 1 kwietnia 1954 r. do 1 kwietnia 1957 r.

Kwoty zasiłków wypłacone pracownikom przedsiębiorstw ponad limit dla niego ustalony, byłyby potrącone od ustalonego funduszu plac. Ten system odbierze zakładom pracy nieuzasadnione korzyści, płynące z nadmiernego wzrostu absencji, a polegające na tworzeniu się luzów w funduszu plac. Będzie on stanowił bodziec dla rad robotniczych i dyrekcji zakładów pracy do systematycznego kontrolowania stanu absencji chorobowej i przedsięwzięcia środków walki z rozluźnieniem dyscypliny w tej dziedzinie i symulantem. Za nadużycia powinny być sto-

Na budowie tamy assuańskiej w Egipcie



Na zdjęciu: Widok tamy na Nilu. Dotychczasowy koszt budowy tamy oraz elektrowni wodnej wynosi 27 milionów funtów. Fot — CAF

Kaprysy pogody

- W Anglii śnieg sięga dachów domów
- We Francji przeprowadzone zbiór truskawek

LONDYN (PAP). Śnieżyca spowodowała niebywały chaos na liniach kolejowych w Anglii. Opór niebieg pociągów dochodził często do 10 godzin. Nie wystartowało też wiele samolotów linii pasażerskich z centralnego lotniska w Londynie, gdzie warunki były szczególnie ciężkie.

Wiele miejscowości w północnej Anglii jest odciętych od świata. Na północy hrabstwa Yorkshire śnieg sięga dachów domów.

PARYŻ (PAP). We francuskiej części Pirenejów w jednym z cgródów w miejscowości Monelm zebrano w tym tygodniu duże dojrzale truskawki.

Ze sportu

- Wysokie zwycięstwa pingpongistów węgierskich w Sanoku

(Inf. wł.). Goszczący u nas pingpongistów węgierscy MTK Miskolc pokonali w Sanoku Wysoko miejscową Sanoczanke. Meczyznymi w składzie: Thurycsepper i Jambor, grając przeciwko trójce — Czerepaniak, Masłany i Lubiński — nie oddali ani jednego punktu zwyciężając 9:0. Kobiety — Farkas, Csanady i Grigassy — wygrały również wszystkie spotkania w meczu daviscupowym (4 single i 1 debel) z repr. żeńską Sanoka.

Po poproście do Rzeszowa goście węgierscy udali się w drogę powrotną do swego kraju, wioząc ze sobą 3 zwycięstwa i tylko jedną porażkę (w meczu z Legią, który nota bene uważali za sparring).

Znamienne, że wybrano właśnie ten moment. Właśnie ten okres. Po kilku latach nieustannych zaprzeczeń, mających uspić i uspokoić opinię europejską, po wielu oficjalnych zapewnieniach członków rządu bońskiego, po przysięgach na każdą literę układu o unii zachodnio-europejskiej, zakazującego NRF posiadania broni atomowych — rzecznik militarryzmu niemieckiego, głównodowodzący wojsk paktu atlantyckiego, gen. Nordstadt, oświadcza tym razem bez żadnych opłatków, mających ułatwić strawienie tej autorytatywnej wiadomości: „Dopóki obecna sytuacja ogólna nie zmieni się, broń atomowa dla pomyślnego wykonania zadań obrony jest absolutnie konieczna. Dotyczy to również niemieckich sił zbrojnych... Naród niemiecki nie może dopuścić, aby jego siły zbrojne były wyposażone tylko w broń starego typu”.

Jak podają agencje zachodnie, wywiad ten stanowi przygotowanie do rozpoczętych się obecnie rozmów w sprawie rozmieszczenia wyrzutni raketowych na terenie NRF. Jednocześnie trzeba przypomnieć, że za dwa tygodnie w Bundestagu rozpoczyna się generalna debata nad polityką zagraniczną Niemiec zachodnich. W toku tej debaty FDP zgłosi interpelację (już opublikowaną) w sprawie stosunku rządu NRF do planu Rapackiego.

Wypowiedź Nordstadta ma być odpowiedzią na tę interpelację. Ma ułatwić Adenauerowi rozłożenie rąk i stwierdzenie, że NRF nie może zdecydować sama, że jest związana

Komentarz dnia

Groźba staje się większa

„wspólnym bezpieczeństwem” z pozostałymi członkami NATO...

Smutno niekiedy mieć rację. Mam ją, niestety, od szeregu lat, głosząc, iż rozwój militarryzmu niemieckiego nie zatrzyma się na etapie określonych zakazów i układów, że jego istotą jest dynamizm wrogi pokojowi i bezpieczeństwu Europy. Kilka lat temu pisaliśmy, że Niemcy zachodnie sięgną po broń atomową. Zachód kategorycznie zaprzeczał. Jeszcze w połowie stycznia br., po konferencji ministrów spraw wojskowych Francji, NRF, Włoch, obradujących w Bonn nad stworzeniem „wspólnoty zbrojeniowej”, rzecznik rządu bońskiego urzędowo stwierdził, iż NRF uważa się za związaną układami paryskimi, zakazującymi Niemcom posiadania broni masowego niszczenia. I oto teraz...

Znamienne jest moment dobrany dla tej deklaracji. Po grudniowej konferencji atlantyckiej w Paryżu

rozległo się dość głośnym echem oświadczenie tegoż generała Nordstadta, iż względy strategiczne krajów NATO nie wymagają budowy wyrzutni raketowych na terenie NRF. Niektórzy politycy — m. in. opozycja niemiecka — potraktowali to słusznie jako mimowolny argument na rzecz planu Rapackiego, i w ogóle na rzecz porozumienia między Wschodem a Zachodem. Obecnie, kiedy zaczyna się już zarysowywać możliwość konferencji na najwyższym szczeblu, ale kiedy jednocześnie dojrzewa już sprawa budowy wyrzutni w terenie, w którym trudno będzie prace budowlane ukryć, dowódca NATO odrzuca wszelką potrzebę ukrywania planów atlantyckich na najbliższą przyszłość.

Ale gen. Nordstadt, motywując to względami strategicznymi, „niestety” zapomniał — jak stwierdza zachodnio-niemiecki dziennik socjal-demokratyczny „Der Telegraf” z 26. II. — pokazać drugą stronę medalu. Zapomniał powiedzieć, że wzrostowi siły militarnej, którą uzyskaby NATO poprzez uzbrojenie Bundeswehry w broń atomową, odpowiadałby taki sam wzrost siły po stronie wschodniej”.

Czyli — zamiast równowagi sił w imię pokoju (a to miało być celem konferencji na najwyższym szczeblu) — dążenie do równowagi w ciagle rosnących zbrojeniach atomowych, w wyciągu zbrojeń.

Trudno oczekiwać, by narody krajów NATO uważały, że odpowiada to ich interesom. Trudno oczekiwać, by tak uważała też ludność NRF.

RW

— „Chcecie pisać o wpływie organizacji partyjnej na produkcję? Idźcie do Glinickiej Fabryki Maszyn” — poradzili mi towarzysze z gorlickiego KP. Byłem w tej fabryce i wiele się dowiedziałem. Przez jakiś czas „byłem cieniem” tamtejszego sekretarza zakładowej organizacji partyjnej. Asystowałem mu nawet przy obiedzie. Przeprowadziłem wiele rozmów z członkami partii, bezpartyjnymi, brałem udział w zebraniach produkcyjnych oraz tzw. naradach roboczych. A oto moje relacje z tych dni niedawnej przeszłości:

12 listopada 1956 r. — sekretarz KZ partii tow. Jan Sekuła referuje w gorlickim KP: „Jeżeli chodzi o rozrabiaczy, to tacy też byli w naszym zakładzie. W jaki sposób poradziły sobie z nimi. Zorganizowaliśmy komisję, która rozpatrywała skargi i zażalenia robotników. Jak ktoś miał jakieś słuszne pretensje — zadowoliliśmy natychmiast. Jeżeli natomiast wysuwano nierealne żądania — tłumaczyliśmy, że z tych to powodów nie jesteśmy w stanie ich bez zrealizować...”

Na sali ktoś zapytał: „A czy to coś daje?” — sekretarz powtórzył pytanie. — Tak. Wypracowaliśmy broń z rąk wzbuntowców, którzy żerując na obywatelskich trudnościach oraz operując przykładami błędów uwidaczniających się w minionej pracy partyjnej, a krytykowanym przez partię, starali się proces odnowy wykorzystać dla osobistych interesów. Również przez działalność komisji wyjaśniliśmy nową politykę naszej partii...”

14 stycznia 1957 r. — Zakład znajduje się w trudnej sytuacji gospodarczej. Nie ma zbytu na maszynny dla przemysłu naftowego. Co teraz produkować — nikt nie wie. Centralny Zarząd oświadcza, że fabryka radziła sobie sama. Niektórzy z dyrekcji sugerują, że trzeba zwolnić z zakładu część załogi.

1 lutego 1957 r. — KZ rzucił hasło do wszystkich członków partii: „Radźmy, w jaki sposób pokonać trudności, z którymi boryka się zakład. Podawajcie konkretne próby wyjścia z tej sytuacji”. We wszystkich wydziałach odbywają się zebrania oddziało-

Cenny produkt

Do niedawna jeszcze Fabryka Sprzętu Elektrotechnicznego im. L. Waryńskiego w Boguchwale tzw. siarkocement, czyli specjalny „kit” potrzebny do montażu izolatorów, sprowadzała z Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Surowiec ten pochłaniał wiele cennych dewiz.

Ostatnio inż. Widurski z Fabryki Sprzętu Elektrotechnicznego im. L. Waryńskiego z Boguchwały wraz z inżynierami Kaczorowskim i Fekeczem z Instytutu Elektrotechniki z Wrocławia opracowali technologię produkcji krajowego „kitu” do montażu izolatorów, który w tej chwili Fabryka w Boguchwale w ramach produkcji pomocniczej produkują nie tylko dla potrzeb własnych, ale również zaspokaja potrzeby Zakładów Aparatów Wysokich Napięć w Warszawie. (kel)

wych organizacji partyjnych. Towarzysze z wydziału odlewni proponują, by w tych naradach brali również udział bezpartyjni.

16 lutego 1957 r. — Dyrektor, przewodniczący rady robotniczej i kilku innych pracowników z dyrekcji pojechali do większych ośrodków przemysłowych Polski szukać zamówień dla zakładu. Trzeba wreszcie coś produkować. Ale co? Może delegacja po powrocie odpowie na to pytanie.

28 kwietnia 1957 r. — Najgorsze minęło. Śląskie kopalnie, przemysł naftowy przysłały stopy zamówień na sprzęt i narzędzia. Roboty nie brakuje. Przychodzą coraz to nowe zamówienia.

25 maja 1957 r. — Dość burzliwe zebranie egzekutywy OOP wydziału montażowego. Towarzysze proponują zlikwidowanie w zakładzie tzw. godzin nadliczbowych. Swoje postulaty uzasadniają tym, że godziny nadliczbowe wpływają na wzrost kosztów produk-

cyjnych, tym bardziej, że niektórzy robotnicy z początkiem każdego miesiąca celowo pracują opieszale, żeby potem, kiedy zbliża się koniec miesiąca, a plan trzeba wykonać, więcej zarobić. Wiadomo bowiem, że za godziny nadliczbowe płaci się podwójnie.

18 września 1957 r. — Odbyło się plenum KZ partii. W oparciu o dyskusję, referat sekretarza Sekuły oraz wnioski, jakie wysunęto w czasie zebrania oddziałowych organizacji partyjnych poprzedzających plenum — opracowano plan dalszego działania fabrycznej organizacji partyjnej. M. in. zakładowa organizacja partyjna zobowiązała się pomagać wiejskim POP. Do Wysowej, Uścia Gorlickiego skierowano najlepszych aktywistów, którzy będą odąd systematycznie pomagać tamtejszym organizacjom partyjnym. Ponadto „ewidencyjnie przeniesiono” kilkunastu działaczy partyjnych do POP w Moszczenicy, Łużnej, Zagórzanach, Sokołach, Kobylan-

D A T Y i WYDARZENIA

W wydziale montażowym zmienił kierownika produkcji oraz sekretarza OOP. Zdeje ze stanowiska kierownika biur: konstrukcyjnego i inwestycyjnego. Konstrukcyjnego — za bałagan panujący w tym biurze, który wpływał na niedokładne i często błędne opracowywanie planów prototypów. Inwestycyjnego — za szafowanie pieniędzy przeznaczonych na rozbudowę zakładu.

6 czerwca 1957 r. — Zakład otrzymał zamówienia na produkcję stalowych słupów do wysokiego napięcia oraz tzw. mostu węglowego i płuczki dla Chin.

31 lipca 1957 r. — Członkowie partii z wydziału gospodarczego wychodzą z inicjatywą zorganizowania w fabryce produkcji ubocznej. Mówią, że zakład może produkować brzozy (różnego typu), plugi, kosiarzki, pralki elektryczne, małe motorki spalinowe, łańcuchy do motocykli i rowerów, siekiery itd.

3 września 1957 r. — Zakład uruchomił produkcję uboczną. Z odpadów surowca wytwarza laki do szyn, maszyny do wyrobu cegły i dachówki, tzw. francuskie klucze. Grupa członków partii wchodzących w skład rady robotniczej domaga się, by w możliwie najkrótszym czasie, a najpóźniej na wiosnę 1958 roku zakład otworzył w Gliniku lub w Gorlicach swoje sklepy, w których by sprzedawano dla chłopów i rzemieślników narzędzia, oraz maszyny produkowane przez fabrykę.

We wszystkich wydziałach odbywają się zebrania partyjne poświęcone sprawom produkcji. Towarzysze wysuwają ciekawe wnioski, propozycje. W czasie zebrania OOP wydziału kotłami mówiono o złej pracy biur: konstrukcyjnego i technologicznego, które opracowały dla zakładu niezbyt dokładne plany. Nie więc dziwnego, że w czasie

ce, Siarach, Stróżówki, a którzy mieszkają w tych gromadach.

11 listopada 1957 r. — Prawie wszystkie OOP zrealizowały już postulaty opracowane przez plenum zakładowej organizacji partyjnej, zmierzające do poprawienia atmosfery w zakładzie i usprawnienia produkcji.

7 grudnia 1957 r. — Kierownicy wydziałów produkcyjnych złożyli już sprawozdania z wykonania planów ekonomicznych w ich wydziałach. Stwierdzono w czasie dyskusji, że reorganizacja w poszczególnych wydziałach wpłynęła dodatnio na jakość produkcji, dyscyplinę i organizację pracy. Mówili również o tym członkowie partii w czasie zebrania poświęconych problemom weryfikacji. A więc wnioski fabrycznej organizacji partyjnej były słuszne.

18—21 lutego 1958 r. — Jestem w Glinickiej Fabryce Maszyn. Oceniam pracę tamtejszej organizacji partyjnej. Pytam ludzi bezpartyjnych, jakie jest ich zdanie odnośnie jej działalności i roli, jaką powinna spełniać w zakładzie. Mówią: „...U nas partia nie ogranicza się do głosów słownych nawoływania, a działa. Wspólnie z dyrekcją poprawiła atmosferę w zakładzie, usunęła trudności...”

„...Jak się gdzieś coś „nie klei”, to pierwszą tam członkowie partii...”

„...Porozmawiaj pan z Janem Szurkiem i Janem Sliwą, Ludwikiem Czerwińskim, Sta-

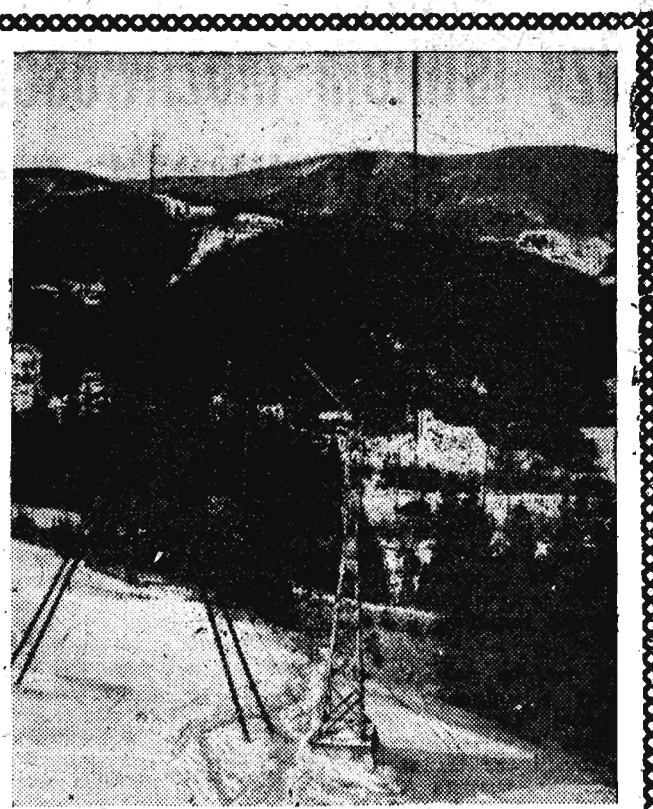
nisiawem Gręblą, Bronisławem Rogulskim. To dobrzy pracownicy. Zawsze pomogą. Jak potrzeba pracować nawet 12 godzin — nie odmówią. Czy są w partii? — Tak”.

22 lutego 1958 r. — Wyjeżdżam z Glinika. W pociągu porządkuję zebrane wrażenia. Dochodzę do ogólnego wniosku, że organizacja partyjna w Glinickiej Fabryce Maszyn potrafiła zająć należne jej miejsce. Jest w pełni tego słowa znaczeniu politycznym kierownikiem w zakładzie. Jest nie tylko organizatorem akcji o charakterze produkcyjnym, ale równocześnie wychodzi z konkretnymi koncepcjami ekonomicznymi. Potrafi w porę rozwiązać najbardziej nabrzmiałe problemy. Cieszy się autorytetem wśród robotników.

pozytywna działalność KZ i w ogóle całej organizacji to zasługa zgranego i umiejętnie pracującego aktyw, który — jak się zorientowałem — nadalje ton całej fabrycznej organizacji.

W Glinickiej Fabryce Maszyn trwa zacięta walka o plan i produkcję. W tej walce przewodzi załogę tamtejsza organizacja partyjna. A jak jest gdzie indziej?...

E. WISZ



Na zdjęciu: Fragment wyciągu krzeselkowego pod Skrzyżcznem. CAF — fot. Werner

W 1956 roku wpłynęło do sądów wojewódzkich 27.662 sprawy o rozwód. Sprawy te stanowiły 56,7 proc. ogółu spraw cywilnych. U nas, w województwie rzeszowskim ukształtował się ten procent nieco inaczej: na ogólną ilość 1.390 spraw, sprawy o rozwód wynosiły 673, co stanowi 48,4, a więc mniej niż w skali ogólnopolskiej.

Z zadowoleniem nawet można stwierdzić, że „wlecmy się w ogonie” województw o dużym nasileniu spraw rozwodowych, co łatwo można zilustrować za pomocą współczynników, wyrażających stosunek liczby rozwodów, do liczby mieszkańców: w skali krajowej wynosi on na 10 tys. mieszkańców 5,1, natomiast w woj. rzeszowskim za ledwie 1,8 (najmniej), podczas gdy np. w Warszawie - Mieście współczynnik ten wynosi 17,3 (!).

Powyższe cyfry zaczerpnięte z Biuletynu Ministerstwa Sprawiedliwości, ściśle określając stan rozwodów w poszczególnych województwach, jedno cześnie pozwalają także na sprecyzowanie hipotezy, że rozwód uzależniony jest w dużej mierze od warunków społecznych, ekonomicznych i kulturalnych danego obszaru; że ogólna liczba rozwodów w zależności od tychże warunków, to maleje, to wzrasta.

Kiedyś byłam uczestniczką dyskusji, żywej zresztą i dość pasjonującej, na temat małżeństw na próbę. Nie muszę chyba zaznaczać, że rozpoczęło ją pięknym zdaniem o rodzinie, jako komórce społecznej, o wielkiej odpowiedzialności małżeństwa, które jest nie tylko sprawą osobistą dwojga ludzi — nie w tym jednak rzecz; padło tam bowiem ciekawe stwierdzenie, z którym muszę się zgodzić, że do zawarcia i utrzymania na zdrowych zasadach małżeństwa na próbę, potrzeba przede wszystkim dużej kultury.

Modny do niedawna termin, o którym dziś już przycichło w prasie (bo w życiu nie wiadomo), przysięgam, przypuszczam jedynie dla swojej atrakcyjności i krótkotrwałości. Urzekł pseudo-wolnością obyczajową przede wszystkim młodych, u których z kulturą osobistą nie jest przecież najlepiej. Wyrządził niejednej dziewczynie wiele zła, niejedną moralnie zatamaj; powstał w wyniku pobłażania i niezrozumienia owego sloganu, że małżeństwo jest instytucją społeczną.

Wspominam o tym dlatego, że największą ilość rozwodów daje się zauważyć w miastach, dużych obszarach przemysłowych, gdzie życie przybrało inne formy, gdzie stwarza sporo przypadkowości.

W dyskusji o małżeństwie na próbę zafrapowało mnie słowo — kultura. Wyciągam ją na światło dzienne i w dyskusji o rozwodach. Tymczasowość i przypadkowość życia stwarza zawsze pewien niepokój, przyspiesza tempo życia, przyzwyczajają do ciągłych zmian (a więc nie tylko zmiany miejsca, ale i zmiany małżonka), i co ważne oraz do czego zmierzam, nie pozostawia czasu na zajęcie się problemami etyki, własnego ja, nie wpływa dodatnio na wyrośnięcie w sobie hamulców moralnych — na stworzenie typu człowieka o wysokiej kulturze osobistej.

Sądy jeszcze do dziś wspominają psychologicznego — Ziemia Odzyskanych. Było prawie pewne, że jeżeli mały wyjedzie szukać pracy na ów legendarny zachód, to za niedługi czas znajdzie się sprawa rozwodowa

na wokandzie sądowej. Przyczyną chyba nie piękniejsze i lepsze kobiety — lecz przypadkowość i tymczasowość oraz zatracenie na rzecz tychże etyki.

Wkraczając in medias res, a więc w sprawę natury społeczno - ekonomicznej stwierdzam, iż odgrywają one na terenie woj. rzeszowskiego szczególną rolę i dzięki nim w dużej mierze zawdzięcza woj. rzeszowskie swój bodaj najniższy procent rozwodów w skali ogólnej.

Sprawa opinii społecznej na naszym terenie do dziś pozostaje otwarta. Niedawny wypadek w pow. jarosławskim wyrodnej

ZŁO KTÓRE JEST KONIECZNE

matki, trzymającej przez 8 lat nieslubne dziecko pod kluczem, mimo iż ma dwa aspekty: zewnętrzny — otoczenia i wewnętrzny — kobiety bez męża, jest dostatecznym tego przykładem.

Z jednej strony obojętność wsi na maltretowanego „bękart”, z drugiej zaś — strach kobiety przed oficjalnym przyznaniem się do nieslubnego syna (abstrahuje tu od pędości matki). Tradycja to prawie średniowieczna, a jeżeli dołożymy do tego także niedawny wybrak ja-

sielskiego księdza, w biały dzień palącego przed Domem Kultury dekoracje tańczących baletniczek, w myśl zasady: „jeśli cię zgorszy prawa ręka, utnij ją” — staje się aż nazbyt widoczne, że pogięty opinii publicznej nie stracił nic ze swej potęgi. W tych warunkach rozwiązywanie małżeństwa, zawartego w kościele, na forum sądowym musi być rzadkie.

Nie znaczy to wcale, że rozwodów na wsi nie ma. Inaczej tu tylko kształtuje się porównanie np. rzeszowskie — katowickie, i inne są powody, dla których rozwody są przeprowadzane.

Jeżeli na ogół przeważają rozwody młodych małżeństw, jeżeli zdarzają się sprawy o rozwód wnoszone do sądu przez żony, to na wsiach są częste wypadki przeprowadzania rozwodów przez starców, a nikły procent powodów stanowią kobiety.

Mało tego, że ma się do czynienia z ową opinią publiczną, ale dochodzą tu jeszcze warunki ekonomiczne: sprawy podziału gruntów, zatrudnienie kobiet itp.

Opinia publiczna pobłażliwie i ze zrozumieniem spojrzy na rozwód 60-latków, jeżeli potrzebny on jest w celu uregulowania stosunków rodzinnych i odpowiedniego podziału majątków; natomiast opinia nie zrozumie i z góry potępi kobietę młodą, która, choćby przeżywała piekło małżeńskie, spróbuje rozpuścić kapłański węzeł małżeństwa przed sądem. Zrozumie natomiast mężczyznę, któremu „o wiele więcej „chodzi”.

Stąd procentowo mężczyźni przeważają we wnoszeniu spraw rozwodowych, stąd kurczowe trzymanie się kobiet raz zawartego małżeństwa, nie mówiąc już o obawie tych ostatnich przed niemożnością znalezienia pracy, przed trudnościami w wychowywaniu dzieci, przed samotnym borykaniem się z życiem i nieuczciwością ojca w płaceniu alimentów.

Teoria malum necessarium w odniesieniu do udzielania rozwodów, wydaje mi się teorią jak najbardziej istotną. Bowiem z momentem, gdy zaczęto mówić o rozwodzie, jako zlu społecznym, nie można zapominać, że w wielu wypadkach owo zło staje się do-

W Chinach



Ekipa geometrów na pustyni w zagłębiu Tarim.

FOTO - CAF

(Ciąg dalszy na str. 6)

Czy istnieją możliwości zatrudnienia w rzemiośle na wsi?

Do pewnego okresu (w rozumieniu prawa przemysłowego) mało było na wsi warsztatów rzemieślniczych, a mówiono się jedynie o przemyśle ludowym, domowym czy chałupnictwie. Umiejętność uprawiania takiego zajęcia, które nasze ustawodawstwo określa rzemiosłem było tradycją rodzinną czy regionalną, stanowiącą częściej uboczne źródło dochodu dla bezrolnych i małorolnych chłopów. Za siedzibę rzemiosła prosperującego uważało się wyłączone miasta i miasteczka, zaś na wsi rzemieślnik rzadko zdobywał podstawy egzystencji.

Po wojnie nastąpił stały wzrost zatrudnienia ludności wiejskiej poza rolnictwem, przeważnie w mieście w administracji czy też w fabrykach. Do wzrostu dochodu ludności wiejskiej przyczyniła się nowa polityka rolna po Październiku, stwarzając perspektywy rozwoju rzemiosła na wsi. Mieszkaniec wsi może w tej chwili korzystać z usług produkcji wielu zakładów rzemieślniczych zlokalizowanych na wsi. Niepoślednią rolę odgrywa również stały postęp elektryfikacji wsi, co umożliwia rozwój mechanizacji również warsztatów wiejskich, bez której rzemieślnikowi trudno się obejść.

Niejedną zada sobie pytanie, jakie były czynniki, które zadecydowały (oprócz wyżej podanych) o większym zainteresowaniu się rzemiosłem wśród wiejskiej ludności. Przecież nie tak dawno poza kowalem, kołodziejem, bednarzem czy cieślą trudno było na wsi spotkać jakiegokolwiek rzemieślnika. Dzisiaj wprawdzie liczba warsztatów rzemieślniczych na wsi jest niedostateczna, to jednak spotyka się już tam doskonałych krawców, szewców, szwaczki, modniarki a nawet zakłady fryzjerskie. Pewną rolę w reemigracji rzemieślników z miasta na wieś odegrał stosowany przez wiele lat nacisk fiskalny na rzemieślników w mieście. Pochodzący ze wsi rzemieślnicy wracali więc na wieś, gdzie łatwiej im było przetrwać okres złej koniunktury w oparciu o zasoby gospodarstwa rolnego, którego nieraz byli współwłaścicielami. Dorywczy zarobek za świadczone usługi przy gospodarstwie rolnej zwiększał dochody takiego człowieka, który siedział na dwóch stołkach. Był pół-rolnikiem, pół-rzemieślnikiem. Typowe to zresztą u nas zjawisko, gdzie ludzie ze wsi kumulują swoje dochody, pracując równocześnie w fabrykach i prowadząc gospodarstwo rolne.

Równocześnie władze terenowe kładły nacisk na uruchamianie punktów usługowych spółdzielczości pracy w terenie. Tak zorganizowane placówki rzemieślnicze nie zadowalały jednak wymiagów, stawały się miejscem przecieków surowcowych oraz pokrywką dla zatrudnionych już rzemieślników, którzy częściowo pracowali dla spółdzielni ale nie zapominali też o „dorabianiu bokiem”. Nic więc dziwnego, że rentowność takich punktów usługowych stała „pod presem”, a usługi pseudo-spółdzielcze również. Gdy po Październiku pozycja indywidualnego rzemiosła poprawiła się, nastąpił przystość indywidualnych warsztatów w wielu wypadkach kosztem spółdziel-

czych punktów usługowych. Wg danych Izby Rzemieślniczej w końcu ub. roku (dane ostatniej rejestracji rzemiosła na rok 1958 są jeszcze w opracowaniu) na ogólną liczbę 4.552 warsztatów na rzemiosło wiejskie przypada 2.251 przy zatrudnieniu 2.375 osób na wsi. W tej liczbie najliczniejszą grupę stanowią kowale, ślusarze, mechanicy motorowi itp. tj. 807 warsztatów, dalej idzie grupa drzewna (stolarze, cieśle, kołodzieje, stelmacy, bednarze itp.), 408 warsztatów, z kolei grupa odzieżowa 375 oraz skórzana 328 warsztatów.

Bardzo znamienita jest ograniczona liczba zatrudnionych przypadająca na 1 warsztat rzemieślniczy. Dla grupy drzewnej, gdzie stosunkowo łatwo jest o surowiec, na 1 warsztat przypada 1,24 pracownika, dla grupy odzieżowej 1,11, zaś dla skórzanej jeszcze mniej 1,021 pracownika na warsztat. Jak z tego widać, większość właścicieli warsztatów rzemieślniczych na wsi pracuje samotnie nie szkoląc uczniów, ani nie angażując czeladników. Z jednej strony sprzyja to rentowności, ale z drugiej strony w zdecydowany sposób hamuje rozwój rzemiosła wiejskiego, a nieraz prowadzi do całkowitego zaniku niektórych specjalności. Jasne jest, że i moc produkcyjna takich warsztatów rzemieślniczych jest ograniczona. I nie należy się tutaj ludzi, że ogólnie biorąc, na terenie naszego województwa w roku 1957 „przybyło” 1.268 warsztatów, bowiem w liczbie tej mieści się „przyrost”, który należy rozumieć jako odyskanie nieczynnych oficjalnie, ale czynnych faktycznie w „podziemi” warsztatów oraz odpływ, bo taki istnieje, ze spółdzielczych warsztatów do rzemiosła indywidualnego. Jak ten odpływ cyfrowo wygląda trudno dociec, bo WZSP nie chce zdradzić się na jak kruchych stoi podstawach w chwili obecnej. Jedno przy tym wszystkim jest pewne, że przeciętny wiek rzemieślnika to 48—50 lat, z czego wynika paląca konieczność szkolenia młodego narybku rzemiosła. Tymczasem w przynależącej większości jednostek warsztatów pracy rzemieślników to młodzi, że indywidualnie pracujący mistrz nie chce przyjmować uczniów do szkolenia i nie uczy nawet swego syna ani córki i widzi raczej dla nich „karierę” pracownika biurowego, prawnika, lekarza itp., a nie myśli przekazać mu w spadku kunsztu swojego rzemiosła. Mocno zachwiana pozycja rzemiosła w ogóle ma swą przyczynę również w nawykach niektórych pracowników aparatu finansowego, którzy praktyki takie z okresu sprzed Października chcieliby nadal stosować obecnie. Podrywa to zaufanie do odgórnych posunięć nowej polityki w stosunku do rzemiosła wyrażającej się w różnych ulgach i przywilejach dla rzemiosła prowadzonych de nomine przez szczebel centralny, ale nie stosowane w praktyce w życiu. Mam tu na uwadze specjalnie niezłoty przepis, który zabrania rzemieślnikom — mistrzom pobierania wszelkich opłat za naukę rzemiosła. A przecież jasne jest, że odpowiedzialny za naukę rzemiosła mistrz nie chce ponosić materialnych nakładów związanych zawsze

z nauką zawodu udzielaną uczniowi. Przecież w takich okolicznościach nie można zapominać o zużyciu surowca, narzędzi, świadczeniach socjalnych, które ponosi właściciel warsztatu, nie mając za to rekompensaty.

Nie znaczy to jednak, że się wcale rzemieślników nie szkoli. Czyni się to jednak w sposób nie do stateczny, gdyż zarówno szkoły zasadnicze zawodowe, jak i zakłady szkolenia rzemiosła (prowadzące również doszkalanie dorosłych) nie posiadają dostatecznego wyposażenia warsztatowego ani nie są w stanie stworzyć takich warunków szkolenia, jakie daje rzemiosło indywidualne. Jakkolwiek szkolenie masowe ma pewne cechy dodatnie (użyty życia zespołowego) to jednak wykazuje zasadnicze luki, do których zaliczyć należy brak bezpośredniego kontaktu ze złocemodawcą — konsumentem oraz brak wczesnego, doradczego wprowadzenia młodego rzemieślnika w życie i kształcenia jego samodzielności. Szkolenie indywidualne w warsztacie mistrzowskim jest bardziej intensywne i życiowe, nie mówiąc już o bezpośredniej odpowiedzialności ucznia przed mistrzem, który musi dbać o właściwe i celowe wykorzystanie czasu, narzędzi i surowca, bo każde marnotrawstwo odbija się na jego kieszeni. I tutaj ma do popisu pole, znane od dawna przysłowie, że „oko pańskie konia tuczy”. Można by je nieco zmodyfikować, ale sens nadal pozostanie ten sam.

Po tych rozważaniach statystyczno-szkoleniowych przejdźmy do istoty problemu, który w tym artykule mam zamiar szczególnie podkreślić. Chodzi o przygotowanie rzemiosła indywidualnego na wsi na przyjęcie nadwyżek siły roboczej, jaka zaistnieje na rynku pracy w związku z zamierzonym a koniecznym grupowaniem, a co za tym idzie i zwolnieniem sił mniej kwalifikowanych i bez kwalifikacji w najwyższym stopniu administracji różnych instytucji państwowych nie wyłączając zakładów przemysłowych. Jak wykazałem wyżej, rzemiosło indywidualne na wsi ma widoki rozwoju. Ilość warsztatów rzemieślniczych na wsi jest wysoce niedostateczna. Niemniej jednak istnieją nadal hamulce rozwoju takich warsztatów i zwiększenia zatrudnienia w rzemiośle. Trzeba stworzyć odpowiednie warunki prawne i ekonomiczne. Nie może nadal obowiązywać przepis, który określa liczbę uczniów jako najniższą, nie pociągającą za sobą utraty prawa całkowitego zwolnienia od opodatkowania czy zalecający niezatrudnianie uczniów a jedynie małżonka i nieletnie dzieci(?). Niemal rolę odgrywa „świadczenie, wskazane nad rzemieślnikiem — ewentualność przekroczenia granicy dochodów, poza którą obowiązuje już „podatek wyrównawczy”. Nic tutaj nie pomoże nowa nazwa, bowiem rzemieślnicy tej nazwy określają właściwie — „domiarem”. Bardzo ważnym momentem jest także zakaz pobierania opłat za szkolenie w rzemiośle, który nie wytrzymuje krytyki.

W wypadku jednak przyjęcia do nauki przez rzemiosło wiejskie (weźmy tylko w dwu tysiącach warsztatów) po dwu uczniach, uzyskamy po okresie szkolenia 4 tysiące fachowców, którzy przy odpowiednim zaopatrzeniu surowcowym mogą zacząć pozytywną produkcję czy świadczyć usługi. Oczywiście, że w liczbie tych uczniów mogą się znaleźć również i zwolnieni z administracji ludzie dorośli, często synowie i córki właściciela warsztatu, którzy mogą się „przekwalifikować”, a raczej wrócić do zawodu ojcowskiego nieraz bardzo rentownego (o ile nie będzie się stosować nadmierne go nacisku fiskalnego) wziąć udział w produkcji zamiast „odstawiać” w biurze papierkową robotę. Rzemiosło bowiem zawsze stwarzało i stwarzać winno warunki godziwej egzystencji i równocześnie stanowić niezbędną gałąź produkcji w gospodarce narodowej. Trzeba tylko stworzyć sprzyjające okoliczności i klimat dla takiego przekwalifikowania i egzystencji z rzemiosła. Wtedy konieczne przesunięcia w dziedzinie zatrudnienia nie będą nikogo napaść lekkiem.

STANISŁAW WITOWSKI



Na zdjęciu: Cytryny wyhodowane w ogrodzie Huty Stalowa Wola.

Cytryny ze Stalowej Woli

Od kilku lat na terenie Huty Stalowa-Wola ob. Severyn Gerlak prowadzi ogród z kwiatami, gdzie również hoduje krzewy cytryn. Obecnie posiada 3 krzewy, które liczą po cztery lata. Cytryny owocują dwa razy w roku, owoce dojrzewają w lutym i lipcu. Pojedynczy owoc waży od 8 do 12 kg i smakiem nie różni się od importowanych. Trzy krzewy dają rocznie około 60 sztuk cytryn. (w.b.)

(Ciąg dalszy ze str. 5)

brem z punktu widzenia osobistego. W tym zestawie faktów jedynie więc określenie, jakie się nasuwa, to właśnie zło konieczne. Nie widzę natomiast potrzeby szafowania tym terminem i stosowania go we wszystkich wypadkach spraw, które znalazły się w Sądzie Wojewódzkim oraz zapominania o fakcie, że przymiotnik nie zmienia sensu znaczeniowego rzeczownika; zło zawsze w jakimś stopniu pozostanie złem. I tak, jeśli zadowolili się orzecznym rozwiędem w pełni żonę, pozostanie z uczuciem pokrzywdzonego mąż, jeśli mąż — żona, jeśli oboje rodziców — pozostają jeszcze dzieci, a w tym wypadku sprawa jest o wiele bardziej skomplikowana i tu już nasuwa się zagadnienie rozwodu w sensie kłeski społecznej.

Łączyć się z nim bowiem musi kwestia utrzymania dzieci, kwestia, który z rodziców będzie sprawował władzę rodzicielską. Przeważnie bywa tak, że dzieci pozostają przy matce, ojcu zaś zastrzeżone prawo nadzoru nad wychowaniem dziecka, prawo utrzymania z dzieckiem rodzicielskiego kontaktu i być może najważniejszą, nakładają się na niego obowiązki przyczyniania się do kosztów utrzymania, kwotą odpowiednią do możliwości zarobkowych.

A więc wchodzimy na teren przerażający w swej wymowie: sprawę spłacania alimentów. Stało się to już publiczną tajemnicą, że ojcowie z momentem rozwodu, odeszczą z rodziny, przestają poczuwać się do jakiegokolwiek odpowiedzialności wobec dzieci. Zmienia się wtedy miejsce pobytu, pracę zazwyczaj się traktować tymczasowo, byle tylko ująć spłacenia długu, jaki zaciągnęło się przez prosty fakt ojcostwa.

Rodzina, złożona z matki i dzieci, wobec których ojciec nie wywiązuje się z nałożonych nań przez sąd świadczeń, staje się zjawiskiem dość typowym w obecnym okresie. Jeżeli skojarzymy z tym drugą stronę medalu — trudności w zatrudnieniu kobiet, to ten procent kobiet, chociaż niezbyt wielki, jak to można sądzić z cyfr przytoczonych na wstępie, boryka się z trudnościami ponad miarę.

Monotonia przyczyn i powodów, dla których jedno z małżonków prosi o rozwód jest uderzająca. Pijaństwo, znęcanie się nad żoną i dziećmi, zdrady małżeńskie, zamykają koło zasadniczych przyczyn i co ważne, dostatecznych przyczyn. Istnieją bowiem inne, niepoważne, nie wystarczające, takie, które w żaden sposób nie mogą być podstawą do udzielenia rozwodu.

Zjawia się w sądzie np. mąż, twierdzący, że żona zaniedbuje swe małżeńskie powinności, nie gotuje potraw, które akurat jemu, mężowi, przypadają do smaku, koszuje się bez guzików, buty bez sznurowadeł itp. itp. Naiwność u tego człowieka jest nie do przyjęcia; doszukiwanie się złej woli do dalszego życia małżeńskiego — jak najbardziej słuszne.

Często zdarzają się także wypadki, że żony występują po powództwem rozwodowym tylko po to, by nastraszyć męża — pijaką i brutalną, nie zajmującego się domem. Z reguły sprawy te kończą się złe dla kobiety, gdyż mąż przyjmuje jej powództwo jako swego rodzaju zrzadzenie opatrnościowe, uwalniając go od przeprowadzania na własną rękę skomplikowanych czynności, związanych z rozwodem.

Z nadzwyczaj ciekawych relacji, jakich udzielił mi sędzia Sądu Wojewódzkiego — S. Dydek wynika niezbicie fakt, że najczęściej stroną poszkodowaną w procesie rozwodowym w sensie i moralnym (owa opinia

publiczna), i ekonomicznym (niemożność utrzymania siebie i dzieci) jest kobieta. Dziwi to tym bardziej i tym bardziej oburza, że od lat mówimy o wielkim osiągnięciu naszych lat — o równouprawnieniu. Dopiero w wypadkach, kiedy to równouprawnienie sensu stricto ma dojść do głosu, z przerwaniem stwierdza się, że całe pokłady przesądów, nawarstwionych przez wieki, nierazko i zabobonów oraz wiele błąceń nasze go ustroju i brak możliwości w zatrudnieniu wszystkich kobiet, które są w rzeczywistej potrzebie, obarczone rodziną, są wielką barierą i do dziś utrudniają wprowadzenie w życie tego arcyświątecznego przywileju społecznego, przedstawiającego się dziś, tak, że był forsowany z myślą o kobietach, ale faktycznie nie jest pustym dźwiękiem dla kobiet.

W najszybszych warunkach naszego państwa, leży sobie cichutko takie twierdzenie, że ludzie starający się o rozwód, nie są kryształowego charakteru. Niesłuszne to na pewno. Już samo to bowiem, że chcą prawnie i w zgodzie z panującymi kanonami sądownymi znaleźć rozwiązanie niejednokrotnie ciężkiej sytuacji życiowej, nie świadczy źle o ich etyce.

Sedno sprawy leży jednak w tym, by w miarę obiektywnie (bo chyba trudno tu mówić o obiektywizmie absolutnym), sąd rozważał wszystkie za i przeciw. Postanawia się przecież, jak to niezbicie wynika z całości omówionych tu spraw, o kwestii nie tylko osobistej, ale przede wszystkim o rodzinie, jako częście społeczeństwa.

Do tej pory sprawy rozwodowe znajdowały swe rozstrzygnięcia tylko w Sądzie Wojewódzkim. Obecnie znajduje się w stadium przygotowawczym do dyskusji sejmowej projekt, by rozwody przeniesić do sądów powiatowych, a dopiero sądem rewizyjnym uczynić Sąd Wojewódzki.

Projekt ten, jak zdążyłam się zorientować, ma zle i dobre strony (nie tylko zresztą moim zdaniem, ale wielu prawników także); jednak zle strony będą chyba w nim przeważały.

Aspekt pozytywny tego projektu leży przede wszystkim w tym, że odciąży w dużej mierze Sąd Najwyższy, który do tej pory był w sprawach rozwodowych sądem rewizyjnym, a tym samym przyspieszy załatwienie spraw rozwodowych, które niejednokrotnie leżały po roku i dłużej w Warszawie. Na tym kończy się wyliczanie pozytywnych.

Na pewno dłuższą listę zajmą zle strony, a najważniejsza z nich, to zachwianie jednolitości orzecznictwa. Istnieje obawa, że jedno województwo będzie zbyt liberalne w orzeczeniach rozwodów; inne zaś potwierdzi zabawnie powiedzenie o jednym z sędziów (nie od nas zresztą), że „trudniej u niego dostać rozwód, niż u biskupa”. W zestawieniu z judykami Sądu Najwyższego, obowiązującymi w polskim sądownictwie, może to wydać się niepokojące.

Osobną kwestię stanowią sądy powiatowe, które (nie jest to przecież tajemnicą), są przeciążone i tak sprawami, które zatrudniają młodą, niedoświadczoną kadrę prawników.

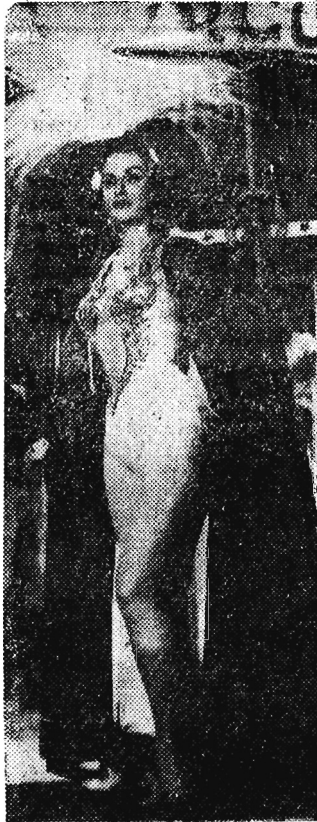
I tu chyba należałoby skoncentrować całą uwagę prawników, by do spraw uciążliwej, wymagających olbrzymiego doświadczenia, dobrych sędziów — psychologów, którzy swoim taktem i umiejętnością niejednemu małżeństwu wiele pomogli, nie zabrali się ludzie, którzy z braku owych przymiotów (usprawiedliwionego zresztą na wstępie młodocianości), nie osadzili człowieka t y l k o według paragrafu oraz z braku czasu i cierpliwości, nie zbadali dogłębnie jego sprawy, zwłaszcza w aspekcie psychologicznym.

KRYSTYNA ŚWIERCZEWSKA

ZŁO KTÓRE JEST KONIECZNE



W Moskiewskim Ośrodku Telewizyjnym trwa budowa nowego studia. W wielkim studio przeznaczonym dla scen masowych — będzie pracowało pięć kamer. Na zdjęciu: Inżynierowie (od lewej) M. Salman, J. Carwulanow, T. Wołkowa i operator A. Ratner podczas prób pulpitu dyspozytorskiego aparatury w wielkim studio. Fot — CAF



„Folies Bergere”

W marcu na ekranach kin naszego województwa zobaczymy kilka ciekawych filmów. Niewątpliwie dużą popularnością będzie się cieszył barwny film pt. „Folies Bergere” produkcji francuskiej. Właściwie ty tuł mówi sam za siebie. „Folies Bergere” to znany paryski kabaret.



Maria Schell w filmie „Gervaise”

Jakiegokolwiek byłoby zasługi Henri Decoin (reżyser) — pisze jeden z krytyków francuskich — niezaprzeczalne jest, że oto zrealizował pierwszy francuski film rewolucyjny godny tej nazwy.

Drugi film nosi tytuł „Śmiech zabroniony”. Scenariusz i reżyseria epizodów — Charlie Chaplin. Nazwisko to w świecie ma już ustaloną sławę 800 milionów a więc połowa ludzkości oglądała tego wspaniałego komeidianta. Chaplin występuje w filmie w różnych sytuacjach: Charlie — wścizga, „Charlie — imigrant”, „Charlie — hrabia”, „Charlie pollejan-tem”.

„La Spiaggia” — „Na plaży”, tak brzmi tytuł filmu kolorowego reżyserii Alberto Lattuada, produkcji francusko-włoskiej. Anna Maria, która spotyka się ze swą córeczką tylko raz na rok w okresie wakacji, swoją urodą i skromnością budzi duże zainteresowanie, zwłaszcza wśród mężczyzn, którzy tu przyjeżdżają na plażę. Podobą się również młodemu, przystojnemu burmistrzowi Silvio. Wreszcie wykrywa się właściwy zawód Anny Marii — jest prostytutką. Wszyscy się od niej odwracają jak od dziewczyny ulicznej. Równocześnie rozgrywa się tragedia dziecka „grzesznicy” które nic z tego nie rozumie co się stało.

Nowe filmy na ekranach w marcu



Scena z filmu „Na plaży”

Z filmów francuskich zobaczymy dramat z życia gangsterów i półświatka pt. „Złoty kask”. W reżyserii znakomitego Jacques Beckera znanego naszym widzom z reżyserii filmów „Ali Baba i 40 rozbójników” i „Edward i Karolina”. Oto co piszą o nim „Cahiers du Cinema”. „W nowych filmach świadomie porzuca od czasu do czasu akcję na rzecz bliższego spojrzenia na bohaterów, których kocha jak ojciec. Kiedyż wreszcie zrealizuje dzieło podobnie nie zależne i pełne melancholii, jak „Złoty kask”, ale zrzucone na tło współczesne?”. W roli Marii występuje Simone Signoret, słynna jako pierwsza z nagrodzonych gwiazd z filmu „Czarownice z Salem”. Simone Signoret otrzymała nagrodę Suzanne Bianchetti w 1957 r. oraz nagrodę za najlepszą kreację w filmie francuskim zrealizowanym w 1952 r. w „Złotym kasku”. Chyba należy tu dodać, że Simone Signoret jest mężatką, żoną Yvesa Montanda i bawiła wraz z nim w Polsce.

Z filmów francuskich zobaczymy jeszcze „Sprawę Mauriziusa”, dramat psychologicz-

ny w reżyserii Julien Duvi- viera. Scenariusz opracowa- ny został na podstawie zna- nego dzieła Wassermana pod tym samym tytułem.



„Sprawa Mauriziusa”

I wreszcie, również pro- dukcja francuskiej „Gervai- se” — ekranizacja słynnej powieści Emila Zoli pt. „W matni”.

Krytyka filmowa zgodnie stwierdziła, że jest to jedna z najlepszych adaptacji dzieła Zoli.

Z włoskich filmów zobaczymy znany z licznych re- cenzji „Piaszcz”, który do- piero wejdzie na ekrany na- szego województwa.

Ci, którzy nie mogli oglą- dać na szeroki ekranie, zo- baczają teraz film pt. „Don Kichot” produkcji radzieckiej. Wchodzi również na ekrany nowy film polski pt. „E- wa chce spać”. Jest to kome- dia sensacyjna w reżyserii Tadeusza Chmielewskiego.

„Wiadomości filmowe” pi- szą o tej komeidii:

„Jest to film — przygoda, opowiadający zartem i prze- nośnią najbardziej wulgarną sprawę. Utrzymany jest zresz- tą całkowicie w konwencji piosenki ulicznej, którą się zaczyna. Jest to podwórkowa ballada o strasznych mieście złodziei, bandziorów, okrop- nych przestępstw i zbrodni. Piosenka ta jest kluczem, wprowadzeniem do tego za- dzwiającego filmu. Stwarza nastrój niesamowitej opo- wieści, której jednak widz wcale nie musi traktować serio. Zupelnie jak w styn- nym filmie „Czerwona ober- za”, gdzie jękiwa ballada wprowadziła widza w nastrój wypadków równocześnie tra- gicznych i groteskowych. Odtwórczynią głównej roli jest siedemnastoletnia Barba- ra Kwiatkowska.

Frag.

(kas)

Do zakończenia konkursu pozostało jeszcze tylko kilka dni

Fakt, że w samym tylko Rzeszowie w dwóch zbior- nych przemysłowych surowców wtórnych (przy ul. Langie- wicza i Grunwaldzkiej) złożono już około 950 kuponów na Konkurs „Nowin Rzeszowskich”, Woj. Zbiornicy Przemys- łowych Surowców Wtórnych i WZGS na zbórkę maku- latury papierowej — świadczy o ogromnym powodzeniu Konkursu. Ze wszystkich zbiornic zarówno WZPSW jak i GS na- pływają informacje o dużej ilości złożonych kuponów, jak też o pełnym powodzeniu Konkursu, który przyczyni się do zebrania dla naszego przemysłu znacznej ilości maku- latury papierowej. Ze względu na duże zainteresowanie konkursem Dyrek- cja Woj. Zbiornicy Przemysłowych Surowców Wtórnych postanowiła zwiększyć ilość nagród o dalszych 8. W su- mie więc wśród uczestników konkursu zostanie rozdowa- nych 38 cennych nagród. Są to: pralka elektryczna, 2 ro- wery męskie, 3 rowery dziecięce, radiodiodniak „Sto- lica”, odkurzacz elektryczny, 5 sztuk żelazek do prasowa- nia, 10 zegarków ręcznych, 2 budziki, 3 tozki skórzane, 1 piłka nożna, 2 portfele, 1 adapter (komplet), 2 wiesz- brusy igelitowe. 6 marca nastąpi zakończenie konkursu, a 8 lub 10 marca losowanie nagród.

Pracownicy poszukiwani

MURARZY WYKWALIFIKOWANYCH zatrudni natychmiast Przed- siębiorstwo Budownictwa Terenowego w Nowej Soli, ul. Matej- ki (baraki) woj. zielonogórskie. Praca w terenie pow. Nowa Sól i Zielona Góra. Warunki mieszkaniowe, hotel robotniczy, warun- ki placu wg systemu akordowego w budownictwie. Dla za- mieszczenia strawnie, plus zwrot kosztów podróży do stałego miejsca zamieszkania raz w miesiącu. K-285/1

ROBOTNIKÓW NIEKWALIFIKOWANYCH zatrudni przy robo- tach ziemnych na budowie kanału Łączany — Skawina — Kra- kowskie Zjednoczenie Wodno — Inżyneryjne, Kraków, ul. Grze- górzecka 50. Placę wg Układu Zbiorowego w Budownictwie. Ro- botnicy zamieszkalni będą zakwaterowani w hotelach robotni- czych, przy których są czynne stołówki. Zgłoszenia i przyjęcia w Kierownictwach Budów: 1. KB — 4 w Skawinie (Elektrownia) 2. KB — 10 w Łączanach, pow. Wadowice, st. kol. Półwieś 3. KB — 12 w Brzeźnicy, pow. Wadowice, st. kol. Brzeźnica 4. KB — 13 w Podborach Skawieńskich, st. kol. Podbory Skawieńskie. K-278/8

Obwieszczenie

Komornik Sądu Powiatowego w Dębicy. — Km. 677/57. Sprze- dam dnia 2 kwietnia 1958 r. w Sądzie Powiatowym w Dębicy o. godz. 8: 1) realność obj. lwh 257 gm. kat. Dębica wraz z do- mem, który przeznaczony jest na magazyn piekarni. 2) Realność obj. lwh. 288 gm. kat. Dębica wraz z domem, w którym znaj- duje się piekarnia. Wymienione domy podlegają sprzedaży bez urzędzenia piekarni. Wartość szacunkowa ad. 1 wynosi 91.180 zł., cena wywoławcza wynosi 68.370 zł., rekojmia wynosi 9.116 zł., ad. 2) wynosi 67.472 zł. Cena wywoławcza wynosi 50.604 zł., rekoj- mia wynosi 6.748 zł. Dębica, dnia 26. II. 1958 r. Komornik Krupa Tadeusz K-304/1

Ogłoszenia drobne

Podziękowanie

FANU Józefowi Kucharczykowi, Kierownikowi Ośrodka Zdrowia w Padwi Narodowej za wylecze- nie mnie z ciężkiej choroby, skła- dam serdeczne podziękowanie — Józef Krempa. Pg-129/1

Różne

KOSZULE męskie wykonuje pra- cownia — Kraków, Racławicka 8, tel. 357-12. K-260/8

BIURO Matrymonialne i Sprze- dazy Nieruchomości „Fortuna” w Poznaniu, które skojarzyło już szczęśliwie wiele małżeństw, prze- niosło się z dniem 1. II. 1958 r. na ulicę Ratajczaka 47 i nadal poleca swoje usługi. Pg-134/1

NAGROBKI — grysy marmuro- we — dostarczam. Inż. R. Marsza- lek — Dębica, pocz. Krzeszowice. K-294/1

BETONIARNIA w Nisku dostar- czy przedsiębiorstwom uspołecz- nionym i osobom prywatnym I kwartale br. dachówkę cemen- tową felcówkę z płyt żeliwnych, dachówkę cementową karpiońską szarą i kolorową oraz przyjmu- je zamówienia na wykonanie w II kwartale br. pustaków haszo- wych „Alfa”, M-4, M-2, słupów ogrodzeniowych, cegły cemen- towej, płyt chodnikowych i da- chówki z materiałów własnych i powierzonych. Wiadomości: Nisko, ul. Kościuszki (obok Rzeźni Miejs- kiej). Pg-135/1

Za słowną obrazę ob. Gorczyce Terese przepraszą. Matłosz Franciszek. G-169/1

Nauka

KORRESPONDENCYJNE Kursy Księgowości, Informacji: Lublin, skrytka pocztowa 106. K-277/6

Sprzedaż

SAMOCHÓD „Moskwicz” oraz a- kordeon 120 basów sprzedam. Rze- szów, Kraszewskiego 5/3. G-188/1

MOTOR „Deutz” 4 P. S. żarna kieratowa, motor „Sachs” 5,5 — P. S., wał do szerokokłotki z tarczą, maszynę do zycia (czó- lenkową) i motocykl „Derad” 200 ccm, sprzedam. Wajda Tade- usz, wieś Tułkowiec, stacja Do- brzechów lub Kalembina. G-170/1

TRAKTOR „Ford” 23 KM po ka- pitałnym remoncie z podnośni- kiem hydraulicznym i szajbą do młócenia oraz silnik spalinowy o mocności 12 KM i maszyny rolni- cze — sprzedam. Dzimittrowicz Marian, Świerżawa, Skowronia Góra 2, pow. Złotoryja. Pg-130/1

MASZYNE do robienia swetrów i wytwórnicy tkacką o napędzie motorowym do samodzielnego sprze- dam. Dzimittrowicz Marian, Świe- rzawa, Skowronia Góra 2, pow. Złotoryja. Pg-131/1

MŁOCARNIE szerokokłotną — metalową nowoczesną, marki „Rausa” (rozmiar połówka) czyści- ci na trzy sorty, podwozie pra- cuje i wiąże słomę — sprzedam. Dzimittrowicz Marian, Świerżawa, Skowronia Góra 2, pow. Złoto- ryja. Pg-132/1

DYREKCJA ZESPOŁU PGR NEHRYPKA

ogłasza przetarg nieograniczony

na sprzedaż maszyn i narzędzi młocarnia szerokokłotna marki „KODEL BOHM” pługi ciągnikowe trzyszkłobowe wyorywacze do buraków cukrowych ogławiacze do buraków korne sortowniki do ziemiaków ręczne ramy podorywkowe 4 i 8 skłobowe

Przetarg odbędzie się dnia 10. III. 1958 r. o godz. 11 w gos- podarstwie PGR Nehrybka, k/Przemysła. Do przetargu mogą przystąpić przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz oso- by prywatne. Osoby prywatne winny mieć zaświadczenie z Pre- zydyum Rady Narodowej stwierdzające konieczność nabycia maszyny. Każdy biorący udział w przetargu winien złożyć wa- dum w wysokości 500 zł w Dyrekcji Zespołu. Maszyny można oglądać dnia 8 i 19 marca br. na podwórzu Warsztatów Zespołowych w Nehrybce. K-292/1

MOTOCYKL „DKW” — 200 ccm, stan dobry sprzedam. Gatuszka Stanisław, Chrzastówka, poczta Szebnie, pow. Jasło. Pg-133/1

Lokale

POKÓJ z kuchnią w Krakowie, zamienię na równorzędne w Rze- szowie. Kraków 1, skrytka pocztowa 698. Pg-124/1

Zguby

TRELA Władysław zgubił zezwo- lenie na zakup broni myśliwi- skiej nr AZ — II, 450/57 wydane przez KW MQ w Rzeszowie. Pg-123/1

MACIEJAK Józefa zgubił na terenie Niska świadectwo ukoń- czenia 6-miesięcznego kursu pie- legniarskiego wydane przez Po- wiatowy Wydział Zdrowia w Nis- ku. Pg-125/1

GODNIEWICZ Jan zgubił amato- rskie pozwolenie prawa jazdy nr 148/57 wydane przez Wydział Komunikacji Drogowej w Przemys- lu. Pg-126/1

BENTKOWSKI Mieczysław zam. Sanok, Lipińskiego 17, zgubił le- gitymację szkolną nr 1/2b wyda- ną przez Technikum Mechanicz- ne w Sanoku. Pg-127/1

FOTEPA Roman zam. Jasło, No- wa 2, zgubił koncesję wodocią- gową — gazową P. 4/a. 46 wyda- ną 11 maja 1946 r. przez Staro- stwo Powiatowe — Jasło. Pg-128/1

SAMOCHOD - CYSTERNA M-KI „CHEVROLET”

pojemność 6.000 litrów, stan idealny (3.000 km) sprzedam. Tel. 21-12-38. SABENA, Port Lotniczy, Okęcie — Warszawa 19. K-281/8

DYREKCJA ZESPOŁU PGR JASLIKA, pow. Sanok

OGŁASZA PRZETARG

NA SPRZEDAŻ KONI ROBOCZYCH

Przetarg odbędzie się w dniu 6 marca 1958 r. o godzinie 10 w Zespole PGR Jaslika, pow. Sanok. Ceny wywoławcze przy- stępne. K-287/8

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPEKA”

Łańcut — Wiek w ŁANCUCIE

OGŁASZA PRZETARG

na wykonanie OGRÓDZENIA SIATKĄ DRUCIANA, wysokość 150 cm, dwa druty kolozaste przelęgane górą, na słupkach żelaznych umo- cowanych w betonie. Plac przeznaczony do ogrodzenia 450 m z dwiema bramami wjazdowymi. Oferty prosimy skła- dać z materiałem własnym oraz bez materiału na w/w robo- ty w terminie do dnia 13 marca 1958 r. pod w/w adresem. W przetargu mogą wziąć udział firmy państwowe, spółdzielcze i prywatne. Zarząd zastrzega sobie wybór ofert. Zarząd Spółdzielni K-293/1

WOJEWÓDZKIE BIURO PROJEKTÓW

W RZESZOWIE

OGŁASZA PRZETARG

na sprzedaż SAMOCYKLU OSOBOWEGO MARKI „FIAT — 1100”. Przetarg odbędzie się przy ulicy Świerżewskiego 4 w Rzeszo- wie w dniu 15. III. 1958 r. o godz. 10. Cena wywoławcza wy- nosi 22.500 zł. Ubiegający się o kupno samochodu zobowiąza- ni są złożyć wadium w wysokości 10 proc. wartości ceny wy- woławczej. Oględzin samochodu można dokonywać w Wojewódz- kim Biurze Projektów w Rzeszowie, ul. Świerżewskiego 4, w dniach od 1. III. 1958 r. w godz. od 9 — 15. Blizszych in- formacji udziela Kierownik Administr. Gosp. Woj. Biura Projektów — I p. pokój nr 1. K-295/1



Piątek 28 LUTEGO 1958 r.

Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr 3, ul. Gosiara 1. Dyżur staj: Apteka Społeczna nr 4, ul. Dąbrowskiego 56 w niedzielę i święta czynna od godz. 10 do 13. Pogotowie Ratunkowe: tel. 09, ul. Obronców Stalingradu 29. Pogotowie MO: tel. 07. Straż Pożarna: tel. 06, ul. Mickiewicza 10. Informator kolejowy: tel. 18-33 „Orbis” — tel. 14-25. Postój taksówek: tel. 11-50.

TEATR

TEATR IM. WANDY SIEMASZKOWEJ — godz. 19 — Balladyna

KINA

RZESZÓW ZORZA (ul. 3 Maja) — Mateczka — godz. 18 Deszozowy lipeć — godz. 18 i 20 SWIT (ul. Langiewicza) — Karuzela neapolitańska — godz. 18 Śmiech zabroniony — godz. 20 APOLLO (ul. W. Hiberna) — Czarny rynek w Paryżu — godz. 17 i 19 PRZODOWNIK (ul. Pastrowskiego) — Trzej panowie na śniegu — godz. 17 i 19 WDK (ul. Okrzei 7) — nieczynne MEWA (ul. Dąbrowskiego) — Chleb, miłość i fantazja — godz. 17 i 19 GÓRNO ZDRÓWIE — Kochanek lady Chatterley TYCZYŃ SKARB — Godzilla UWAGA: repertuar kin podajemy wg informacji GWF

BIBLIOTEKI

Biblioteka i Czytelnia Wojewódzkiego Ośrodka Propagandy Partyjnej, ul. 3 Maja 23 czynna w poniedziałki, piątki i soboty od godz. 13-18, we wtorki od godz. 13-16. Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Rzeszowie, ul. Tkaczowa Wypożyczalnia dla dorosłych czynna od godz. 10-19. Czytelnia dla dorosłych czynna od godz. 11-19. Wypożyczalnia i Czytelnia dla dzieci czynna od godz. 11-17. Wojewódzka Biblioteka Pedagogiczna (plac Zwycięstwa) dla nauczycieli i osób przygotowujących się do zawodu nauczycielskiego czynna od godz. 8-20. Biblioteka NOT w Rzeszowie, ul. 1 Maja (gmach WRN) Wypożyczalnia i czytelnia czynna od godz. 15-19.

WDK

WDK (ul. Okrzei 7) — Przedstawienie teatralne dla dzieci pt. „Kopciuszek” (w wykonaniu zespołów dziecięcych WDK) — godz. 16.

UWAGA — W PUNKCIE TOTO-LOTKA Nr 51 W RZESZOWIE MOŻNA SKŁADAĆ KUPONY RÓWNIEMŻ W SOBOTĘ

(Inf. wł.) Zapewne niewielu mieszkańców Rzeszowa i woj. rzeszowskiego wie, że w punkcie TOTO-LOTKA Nr 51 mieszczącym się w Rzeszowie przy ul. Obronców Stalingradu (gmach DBOR) można zawierać zakłady również w każdą sobotę, ale... wyłącznie od godz. 8-10 rano.

Jest to jedyny tego rodzaju punkt w całym województwie, gdyż w pozostałych ostateczny termin zawierania zakładów mijają w każdy piątek.

Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami rozpoczęło pracę

Kilka dni temu w lokalu TWP w Rzeszowie odbyło się organizacyjne zebranie Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami. W chwili obecnej Towarzystwo liczy już 60 osób. Na zebraniu delegat Zarządu Głównego omówił zakres działalności oddziału.

Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami do akcji ochrony zwierząt włączyło także milicję. Na początku marca w Komendzie MO w Rzeszowie odbędzie się prelekcja na temat opieki nad zwierzętami, którą wygłosi prof. Stanisław. W chwili obecnej organizują się kółka ochrony nad zwierzętami w Przemyślu, Krośnie i Jarosławiu.

KÓŁKO ROLNICZE W PRZYBYSZÓWCE ma się czym pochwalić

Od przeszło dwóch tygodni w kółkach rolniczych pow. rzeszowskiego odbywają się zebrania sprawozdawczo-wyborcze. Członkowie poszczególnych zrzeszeń rolniczych omawiają na nich dotychczasową pracę, najbliższe zadania oraz dokonują wyboru nowych zarządów.

Dobrze wypadło podsumowanie dotychczasowych wyników kółka rolniczego w Przybyszówce. Koło to prowadziło pracę w kilku kierunkach a to: nad rejonizacją trzody chlewniej, wprowadzeniem nowych odmian ziemniaków i zbóż, rozwojem sadownictwa. Z inicjatywy członków kółka zorganizowane zostały dwa zespoły łaskarskie, które zajęły się zagospodarowaniem 70 hektarowego obszaru łąk.

Stefan Otwinowski w Rzeszowie

Kierownictwo WDK wspólnie z Komitetem Miejskim ZMS w Rzeszowie organizuje w sobotę 1 marca br. o godz. 18 w sali teatralnej WDK spotkanie autorskie ze znanym powieściopisarzem, dramaturgiem i krytykiem literackim Stefanem Otwinowskim.

Poprowadzi je prelekcja St. Otwinowskiego na temat: „O problemach młodzieży i młodej literatury”.

Na powyższe spotkanie kierownictwo WDK i ZM ZMS zaprasza serdecznie nauczycielstwo, młodzież szkół średnich i zawodowych oraz społeczeństwo Rzeszowa.

Bilety wstępu: dla młodzieży 1 zł, dla starszych 2 zł, są do nabycia w Sekretariacie WDK przy ul. Okrzei 7.

Członkowie kółka zobowiązali nowy zarząd do dopilnowania remontu domu ludowego, zaopatrzenia wsi w zbliżającej się kampanii siewnej w kwalifikowane ziarno i nowe odmiany ziemniaków oraz przeprowadzenia badań kwasowości gleby. St.

Ważne dla przyjezdnych i stałych mieszkańców Rzeszowa

Każdą nawet najmniejszą miasteczko ma swoją historię i swoje zabytki. W Rzeszowie też ich jest co niemiara. Jeśli więc chcecie poznać Rzeszów i jego zabytki, warto nabyć „Przewodnik po Rzeszowie” wydany przez Rzeszowski Oddział PTTK. Ta niewielka książeczka poprowadzi was po naszym mieście, przy czym wdrożkę znacznie ułatwi szczegółowy plan miasta i wykaz ulic. Krótki informator adresowy wskaże też punkty zbiorowego żywienia, godziwej rozrywki a w razie potrzeby zaprowadzi do apteki czy do lekarza.

Korzystajcie więc z „Przewodnika po Rzeszowie”. Można go nabyć we wszystkich księgarniach „Domu Książki” w cenie 10 zł.



»Mateczka«

...nowy film produkcji japońskiej w reżyserii Mikio Na ruse wchodzi na ekran kina „Zorza”. Odtwórcą roli głównej jest świetny aktor japoński K. Tanaka.

Kioskarze proszą o głos

Przy Woj. Związku Prywatnego Handlu i Usług — istnieje wojewódzka sekcja sprzedawców „Ruchu”. Ma ona pod swą pieczę sprzedawców z kiosków „Ruchu”.

Oczywiście, że niejednokrotnie mają oni pod adresem „Ruchu” jako pracodawcy pewne uwagi, zastrzeżenia czy nawet żale, którym stara się zaradzić Związek. Praca kioskarzy „Ruchu” jest raczej specyficzna i odbywa się w szczególnych warunkach. Po pierwsze kioski te w ciągu całego dnia nie mają żadnej przerwy, pracują więc od godziny wpół do szóstej rano do 20. Po wtóre zaś do niedawna w niedzielę i święta obowiązywały te same co w normalny dzień pracy godziny. Ostatnio dopiero ustalono dyżury niedzielne dla sprzedawców, które obowiązują na przemian. W ten sposób w niedzielę kioskarzom przypada tylko pół dnia pracy. Dalszym projektem jest ustanowienie jednej niedzieli zupełnie wolnej w miesiącu. Ze względu na dość liczną sieć kiosków z gazetami na terenie naszego miasta ta propozycja byłaby zupełnie do przyjęcia. Chodzi tylko o odpowiednie zorganizowanie pracy i zaopatrzenie dyżurujących kiosków w zwiększone ilości prasy.

Dalszą bolączką kioskarzy jest zaopatrzenie ich placówek w towary zapasowe, które sami muszą pobierać w magazynie, tracąc na to nieraz i kilka godzin dziennie. W wypadku, kiedy kiosk jest jednoosobowy musi być w tej porze w ogóle zamknięty. Niezmiernie dokuczliwym jest sprawa transportu tych artykułów do kiosku. Kioskarze zobowiązali się nawet ponieść koszty przewozu wspomnianego towaru, ale sprawa rozbiła się ołów

o konwojenta, który byłby za wszystko odpowiedzialny. Jak więc wygląda sytuacja? Wszystkim wiadomo, że w kioskach pracują emeryci — ludzie już starsi, a wśród nich sporo inwalidów. Oni to właśnie muszą dźwigać towar we workach na piecach lub pchać ciężkie wózki, np. z magazynu aż na Osiedle. „Ruch” jako pracodawca stanowczo powinien znaleźć na to jakąś radę, ażeby ułatwić pracę sprzedawcom z kiosków. Ze względu na podane wyżej warunki szczególnie zasługują oni na pomoc i trochę zainteresowania. Ważna jest również sprawa przydziałów towarów pozaprasowych takich jak drobna galanteria zabawki itd., którymi kioski uzupełniają plan. Jak się okazuje niektóre kioski są w tych przydziałach pokrzywdzone. Dalej sprawa papierosów. Właśnie w budkach istnieje ogromny popyt na nie. Można by więc śmiało zwiększyć ich przydziały. Bywają także wypadki, że papierosy pleśnieją na półkach sklepowych (jak np. w sklepie przy ul. Grotgiera), a kioski mają ciągle braki. Wielu ludzi zaopatruje się tu w prasę i papierosy równocześnie.

Nową zdobyczą dla kioskarzy jest tzw. fundusz akcji społecznej. Centralny Zarząd „Ruchu” przeznaczył bowiem na w bieżącym roku 2 procent z prowizji. Obecnie sekcja czyni starania o podwojenie tej stawki. Równocześnie więc z utworzeniem funduszu pracownicy uzyskali możliwość leczenia ubezpieczalnego, co oczywiście jest niezmiernie ważną rzeczą. Wiele jeszcze spraw dotyczących wspomnianych sprzedawców i warunków w jakich pracują byłoby do uregulowania. Chodziłoby o to, ażeby „Ruch” odpowiednio dostosował się do wysuwanych przez nich służbowych nieraz postulatów. Jan.

Z wizytą w nowych mieszkaniach...

Przedpołudniowa pora nie jest najodpowiedniejsza na składanie tego rodzaju wizyt. Stąd też nasz „wypad” do lokatorów nowych mieszkań przy ul. Asnyka i 1 Maja w Rzeszowie można uważać raczej za nieudany...

Mieszkańcy wspomnianych bloków przyjmowali nas wprawdzie bardzo serdecznie... ale nie życzyli sobie by przedpołudniowe nieporządki znalazły się w zasięgu obiektywu fotoreportera. Zrozumieli...

Nam oczywiście udało się oglądnąć nowe mieszkania, porozmawiać z lokatorami. Mieszkania są na ogół ładne, pokoje dość duże, jasne i ciepłe... Tyłko kuchnie nadal mikroskopijne, a całe wykończenie wewnątrz (nazwijmy delikatnie) niezbyt efektowne.

Wielkich powodów do

narzekań jednak nie ma. Wielu z nowych mieszkańców kompleksu bloków 1 Maja — Asnyka — to ludzie z suterenu, ciasnych kłitek, starych zawilgoconych mieszkań. Jest wśród nich młode małżeństwo

Ciupakowie, rodzina Józefa Terpina, nauczyciel Leja, ob. Ochędowski, Rebochowa czy Rudolf Giazowski. Są inni, którym nowe, wygodne pomieszczenia poważnie rozwiązały życiowe trudności.

W mieszkaniu Ciupaków przywitał nas młody Andrzejek. Wprawdzie na własnych nogach czuje się jeszcze niezbyt pewnie... ale od czegoż jest ramię babci...



Najmłodszych mieszkańców bloku przy ul. Asnyka nie krępią poranne porządki. Ci, od rana w pełnym umundurowaniu „grasują” po pagórkowatym na razie podwórzu... a do zdęcia pozują zawsze chętnie.



Pamiętajcie że jeden grzejnik elektryczny zużywa tyle prądu co 15-20 żarówek 60-watowych

Od 15 marca sprzedaż towarów przecenionych

Ostatnio Dyr. MHD w Rzeszowie dokonała przeceny partii tzw. „niechodliwych” towarów na ogólną kwotę — 2.100 tys. złotych, których wartość wynosi obecnie 1.100 tys. zł. Dotychczasowe ceny towarów obniżono średnio o 53 proc. I tak np. w wyniku przeceny póżbuty męskie z ceny 243 zł obniżono na 100 zł, sandały damskie z 230 — 80 zł, trzewiki dziecięce 140 — 80 zł, piasezce męskie z 710 — 500 zł itp. Dodatkowo obniżono również o 70 proc. resztki weiniane i bawełniane.

Sprzedż przecenionych towarów rozpocznie się w połowie marca w sklepach przy ul. Kościuszki 5, Gosiara (46), Gałęzowskiego 25 i Osiedle 60 oraz we wszystkich kioskach znajdujących się na Rynku Zielonym. (en)

Tym razem obuwie z Francji, Austrii i Niemiec

W bieżącym sezonie nie możemy narzekać na brak lub mały wybór obuwia wiosennego. Handlowcy nasi pamiętają szczegól-

nie o kobietach. W najnowsze fasony wytwornego obuwia damskiego zasilą nas w dużej mierze import. Dopiero wczoraj informowaliśmy naszych czytelników o nadejściu nowej partii obuwia z Izraela, Węgier i Czechosłowacji, a już obecnie (sklep przy ul. Grunwaldzkiej) ukazało się obuwie z Austrii, Francji i Niemiec, w cenie od 550 do 750 zł. Zarówno fasony jak i kolory odpowiadają nawet najwybredniejszemu gustom. (en)

RADIO

5,06 Pogodne melodie 5,30 Poranne rozmaitości rolnicze 8,35 Muzyka i aktualności 9,00 Przerwa 12,10 Audycja dla wsi 12,30 „Nad czarną wodą” fragment powieści H. Górskiej 13,00 Radziecka muzyka ludowa 13,40 Utwory skrzypcowe 14,00 Audycja szkolna dla klas I i II pt. „Z czego składa się piosenka” w opracowaniu L. Miklaszewskiego 14,20 „Magia” muzyczny audycja w opracowaniu L. Kydryńskiego 15,05 Z krajów socjalizmu 16,30 Kwadrans melodii tanecznych gra R. Valentino 17,00 Radiowy kurs nauki języka rosyjskiego — powtórzenie lekcji 38 17,15 „Spiewamy i tańczymy” audycja w oprac. R. Kukulskiego 18,00 „Obóz wszystkich świętych” odc. powieści T. Nowakowskiego 18,20 „Pod Krakowem wulkan” — pog. mgr K. Nowary 19,05 Radiostacja młodoci 21,50 Audycja z cyklu: „Człowiek w obliczu rewolucji technicznej” 22,05 „Ze świata jazzu” audycja w oprac. S. Rogińskiego 22,35 Muzyka taneczna.

Program II na fali 367 m

4,57 — 6,40 Transmisja programu I 8,36 Koncert chóru i solistów Radia Rumuńskiego dyryguje K. Pietrowicz i E. Elenescu 9,00 Audycja szkolna dla klas VII — „Teresa Bogusławska” — montaż literacki H. Januszewskiej 9,40 Dla przedszkolki zabawy rytmiczne pt. „Dla mamusi” 10,00 „Zupa” opowiadanie M. Szypoz, przekład J. Wrzeskowiec 11,27 Koncert solistów 12,20 Przerwa 13,10 Swojskie melodie gra zespół instrumentalny T. Wesolowski 13,30 Dla dzieci „Wspomnienie o panie Stefanii Sempolowskiej” — fragment książki H. Mortkowicz — Olczakowej 16,05 Tausig Gobbli: Węgierskie melodie cygańskie w wykonaniu duetu fortepianowego 16,50 Z frontu techniki „Atomowa benzyna” — pogadanka mgr J. Teperka 17,00 Sprawozdanie z Hokejowych Mistrzostw Świata w Oslo 18,00 Muzyka taneczna 18,35 Muzyka i aktualności 20,45 „Domek” studenckie komedii W. Katalowa 22,15 Wieczorna audycja kameraina 22,48 „Czego chętnie słuchamy” 23,20 Muzyka taneczna 23,50 — 24,00 Ostatnie wiadomości.

NOWINY RZESZOWSKIE

wydaje Wydawnictwo Prasowe „Nowiny Rzeszowskie” RSW „Prasa”. Redaguje Kolegium. — Adres redakcji: Rzeszów, ul. Zeromskiego, budynek Komitetu Wojewódzkiego PZPR (III piętro). Telefon: Centrala 11-43, naczelny redaktor 10-75, zastępca redaktora naczelnego 16-90. Redakcja nocna 10-17 (18-36). Administracja tel. 18-56. Oddziały redakcji: Przemysł, ulica Waryńskiego nr 15, tel. 27-00. Krosno, ulica Stowackiego 6 (II piętro) pokój 22, tel. 499. Mielec, plac Dzierżyńskiego (KP PZPR) — tel. 207. Stalowa Wola, ulica Wolności (bud. PMRN) tel. 261. Biuro Reklam i Ogłoszeń — 18-52. Cena prenumeraty kwartalnej 30 zł, półrocznej 60 zł, rocznej 120 zł. Druk. Rzesz. Zakł. Graficzne. D-3-33